



METALPLAST

naprawdę NISKIE CENY!
Ponad 35.000 artykułów!



ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
+48 724 555 536 - Sekretariat
+48 724 555 546 - Dział Metalowy
+48 724 555 538 - Dział Zamków i Klamek
+48 724 555 537 - Dział Akcesoriów Meblowych
www.metalplastgorzow.pl
e-mail: market@metalplastgorzow.pl
Zapraszamy do kontaktu

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• STYCZEŃ 2025 • NR 1/2025 (121)

ISSN 2956-9338

Szczęśliwego Nowego Roku



Niech ten rozpoczęty 2025 rok przyniesie wszystkim Wam mnóstwo sukcesów, inspiracji i pięknych momentów spędzonych z rodziną i przyjaciółmi. Niech będzie to czas pełen uśmiechu, zdrowia i spełnienia marzeń!

W styczniu życzymy wszystkim dużo radości, w lutym miłości. W marcu pogody, a w kwietniu swobody. Maj niech zakwita, czerwiec niech bryka. Lipiec przypali, sierpień rozpali. We wrześniu szczęścia bez liku, tak samo w październiku. Niech listopad zauroczy, a grudzień miło zaskoczy! Zawsze kiedy Stary Rok mija, marzenia pozostają... Niech one się Wam je teraz wszystkie spełniają! I z Nowym Rokiem, niech los Wam się odmieni, a ogród życia się zazieleni.
Redakcja



EDUGORZÓW
SZKOŁA DLA DOROSŁYCH

**SZKOŁA Z NAJBOGATSZĄ
OFERTĄ EDUKACYJNĄ
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM!**

LICEUM, SZKOŁY POLICEALNE, SZKOŁA BRANŻOWA, KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE, STUDIA.

ZESKANUJ KOD QR



KALENDARIUM
Styczeń 2025

● 1.01.
1950 - w Gorzowie wznowiono komunikację tramwajową.
1992 - skomunalizowane zostały przedszkola stilonowskie w mieście.
2002 - Gorzów powiększył się o prawie 900 ha terenów popoli-gonowych, przyłączonych z gminy Kłodawa; gmina otrzymała 3,5 mln zł rekompensaty.

● 2.01.
1960 - wznowiono komunikację autobusową, uruchamiając pierwszą po wojnie linię auto-busową; na trasę linii 101 Marcinkowskiego-Ślaska wyjechało pięć autobusów San.
1960 - powołany został Państwowy Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie, jako 117 scena państwowa w kraju; przygotowania do premiery trwały dziewięć miesięcy.

● 3.01.
2017 - przywrócono ruch kołowy na zmodernizowanym odcinku ul. Fabrycznej i Towarowej wraz z nowym skrzyżowaniem.

● 4.01.
1982 - wszystkie szkoły wzno-wiły zajęcia, zawieszono w stanie wojennym; w czasie pierwszych godzin lekcyjnych nauczyciele i młodzież odbywali spotkania z przedstawicielami jednostek wojskowych.

● 5.01.
1997 - siatkarze Stilonu zdobyli Puchar Polski; największe osiągnięcie sportowe na 50-lecie klubu.

● 6.01.
1930 - poświęcono łaźnię publiczną, najnowocześniejszy wówczas tego typu obiekt na wschód od Berlina; było to ostatnie przedsięwzięcie Maksa Bahra; Łaźnia Miejska funkcjonowała do 2002 r., obecnie hala tenisowa GKS Gorzovia.

● 7.01.
1979 - nastąpił przełom w zimie stulecia, która w sylwestra spara-lizowała pół Polski, w tym Gorzów; ustąpiły silne mrozy, nastąpiła odwilż.

● 8.01.
1871 - rentier Moritz Aleksander Rühle rozpoczął pomiary temperatury powietrza w Gorzowie.
1957 - ukazał się pierwszy numer „Gorzowskich Wiadomości Kościelnych”, kontynuujących tradycję „Zarządzeń” wydawanych przez Kurię w latach 1945-1952.

● 9.01.
1950 - Miejska Szkoła Muzyczna im. F. Nowowiejskiego została upaństwowiona i przekształcona w Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia.

● 10.01.
1914 - pierwsza lokomotywa przejechała nowo zbudowanym wiaduktem.

● 11.01.
1969 - przy ul. Sikorskiego 100, narożnik ul. Konstytucji 3 Maja, oddano do użytku nowy Rolniczy Dom Towarowy, który miał zastąpić stary arsenał, przeznaczony do rozbioru, od 1974 nazywany oficjalnie „Rolnikiem”.

Co z reklamami i uchwałą krajobrazową?

Nadmiar, chaos, mała efektywność, zagrożenie dla bezpieczeństwa i konieczność uporządkowania - tak wygląda diagnoza reklam w Gorzowie. W magistracie podsumowano ankietę reklamową miejskiego architekta.

Opinie gorzowian zbierano od połowy października do połowy listopada. Najpierw w mieście pojawili się studenci Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, którzy od 16 do 19 października prowadzili sondę uliczną. Później Urząd Miasta uruchomił internetową ankietę, w której mogli wypowiedzieć się zarówno zwykli gorzowianie, jak i przedsiębiorcy. W sumie w ankiecie wzięło udział 1067 respondentów, w tym 493 osoby odpowiadały na pytania ankietowanych na ulicach Gorzowa, 485 osób wypełniło ankietę online, natomiast 89 przedsiębiorców wypełniło ankietę skierowaną do nich.

Jak poinformowała podczas prezentacji wyników, która odbyła się w 18 grudnia w Urzędzie Miasta dr **Marta Jaskulska**, socjolog z bydgoskiego uniwersytetu, celem badań było poznanie opinii gorzowian na temat estetyki miasta, odbioru re-



Fot. Maja Szanter

Wpływ reklam na przestrzeń publiczną jest niekorzystny - uważają ankietowani

to na ich decyzje zakupowe. Niektóre reklamy, na przykład w pobliżu ulic czy skrzyżowań mogą stwarzać - zdaniem mieszkańców - realne zagrożenie w ruchu drogowym. Według ankieto-

czane, podobnie jak w miejscach cennych krajobrazowo. Mając do wyboru dwa zdjęcia przedstawiające sąsiadujący z katedrą budynek dawnego SDH z lat, kiedy nie był „ozdobiony” rekla-

Nieco inne pytania kierowane były do przedsiębiorców, np. czy prowadzą analizy skuteczności reklam - w wielu przypadkach przekłada się to na wyniki, ale w sporej części reklamowanie się nie

ców, także tych związanych z reklamami, którzy mogli wziąć udział w dyskusji. Pytano m.in. jak wygląda zarys uchwały krajobrazowej, jaki jest możliwy termin jej uchwalenia, zakres regulacji, kary, o porównanie Gorzowa do innych miast, proponowano zróżnicowanie kar i przepisów w zależności od miejsca znajdowania się reklam - rygorystyczne miałyby być w centrum, poza nim nieco łagodniejsze. Pojawiły się ponadto głosy o uporządkowanie kwestii takich murali, które w rzeczywistości są reklama-mi.

Na pytania odpowiadała **Marta Bejnar-Bejnarowicz**, miejski architekt oraz M. Jaskulska. Wynikało z nich np. to, że planowany jest podział miasta na śródmieście i Nowe Miasto oraz fragment Zawarcia jako obszar, gdzie obowiązywałyby szczególne regulacje. Jak uspokajała zebranych M. Bejnar-Bejnarowicz, uchwała nie ma za-

r e k l a m a

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648

klam, sposobów korzystania z reklam przez przedsiębiorców oraz możliwych regulacji dotyczących ich funkcjonowania. Wszystko po to, by urzędnicy wykorzystując tę wiedzę mogli wdrożyć prace nad tzw. uchwałą krajobrazową. Ma ona uporządkować kwestie reklam w przestrzeni miejskiej, wytyczyć zasady ich wyglądu, miejsc umieszczania, a także kar za nieprzestrzeganie przepisów.

Mniej znaczy więcej

Wyniki ankiety są dość jednoznaczne - gorzowianie uważają, że reklam jest za dużo, szczególnie w śródmieściu, nadmiar zaś powoduje, że nie zwracają już na nie uwagi i nie przekłada się

wany wpływ reklam na przestrzeń publiczną jest niekorzystny, a ich mnogość powoduje, że nie są czytelne. Ich lokowanie na budynkach powinno być ograni-

czane, podobnie jak w miejscach cennych krajobrazowo. Mając do wyboru dwa zdjęcia przedstawiające sąsiadujący z katedrą budynek dawnego SDH z lat, kiedy nie był „ozdobiony” rekla-

przynosi efektów, mimo inwestowania niemałych środków na taką formę promocji firm.

W ankiecie internetowej pojawiły się także pytania otwarte o dodatkowe spostrzeżenia mieszkańców. Refleksje gorzowian są takie - w mieście panuje reklamowy chaos, często reklamy stwarzają zagrożenie dla bezpieczeństwa, istnieje potrzeba uporządkowania tematu przez ustanowienie jasnych zasad, wzorów, a także terenów, gdzie w ogóle nie powinno być reklam.

Nie będzie usuwania

W spotkaniu zorganizowanym przez miejskiego architekta wzięło udział kilkunastu mieszkańców, przedsiębior-

kazać i usuwać reklam, a je uporządkować. - Ma być estetycznie, nie chcemy nikogo terroryzować - mówiła.

- Wyniki diagnozy dają zasadniczo poparcie dla regulacji kwestii reklam w mieście i z mojej perspektywy pani architekt ma pełne przyzwolenie na to, by procedurę stworzenia dokumentu rozpocząć. Zarówno mieszkańcy, jak i przedsiębiorcy dostrzegają taką potrzebę - podsumowała ankietę dr M. Jaskulska.

M. Bejnar-Bejnarowicz przyznała na koniec 1,5-godzinnego spotkania, że Miasto nie będzie spieszyło się z uchwałą krajobrazową. - Jest to skomplikowany proces i wymagana jest cierpliwość.

MAJA SZANTER



Fot. Maja Szanter

Gorzowianie uważają, że reklam jest za dużo, szczególnie w śródmieściu

ECHOGORZOWA.PL

Redakcja - ISSN 2956-9338
ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter, Dorota Waldmann, Przemysław Dygas, Robert Trębowski, Ryszard Waldun, Paweł Kamrad,

Bogusław Sacharczuk i Jerzy Zysnarski.
Skład: Marcin Klimczak - www.starparts.pl
Druk: Polskapresse sp. z o.o.
Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Jako jedyni zapewniamy wtedy całodobową pomoc

Trzy pytania do Jolanty Szynekarczuk, dyrektorki Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Gorzowie

- W jakiego typu trudnych życiowych sytuacjach można się zwrócić po pomoc do Ośrodka Interwencji Kryzysowej?

Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Gorzowie służy pomocą osobom, które znajdują się w stanie kryzysu. Oznacza on stan zaburzenia równowagi psychicznej, utraty kontroli i zdolności samodzielnego radzenia sobie. Może zostać wywołany przez krytyczne wydarzenia życiowe, na przykład ciężką chorobę, śmierć bliskiej osoby, wypadek, pożar, rozstanie, utratę pracy itp. Wydarzenia takie wywołują lęk i bezradność. Kryzys jest potencjalnie dwuwartościowy: oznacza ryzyko powstania zaburzeń, ale też jest szansą na rozwój. Duże znaczenie ma to, czy osoba otrzyma odpowiednią pomoc. Czasami naturalna



- Najważniejsza jest pomoc psychologiczna - uważa Jolanta Szynekarczuk

się wsparcia jest niewystarczająca lub niedostępna. Wówczas pojawia się „Pogotowie kryzysowe”, czyli my.

- W jaki sposób pomagacie i jak się po taką pomoc zgłosić?

- Ważne, aby pomoc udzielana była jak najszybciej po

wystąpieniu krytycznego wydarzenia, dlatego Ośrodek działa 24 godziny. Interwencji kryzysowi udzielają wszechstronnego wsparcia i wielostronnej pomocy dopasowanej indywidualnie do potrzeb osoby w kryzysie. Najważniejsza jest pomoc psychologicz-

na, której celem jest powrót do równowagi i zdolności samodzielnego radzenia sobie. Wsparcie uzyskać można telefonicznie, osobiście w placówce lub w miejscu pobytu osoby w kryzysie. W sytuacjach szczególnych możliwe jest uzyskanie czasowego schronienia w hostelu Ośrodka. Z naszej oferty mogą korzystać mieszkańcy Gorzowa. Pomoc jest bezpłatna i bezpośrednio dostępna, to znaczy nie są wymagane skierowania.

- W czasie jakich wydarzeń jest więcej osób potrzebujących wsparcia Ośrodka?

- Do chwili kiedy rozmawiamy w 2024 roku z pomocy Ośrodka ambulatoryjnie skorzystało ponad 220 osób podczas 635 spotkań, a 69 osób z pobytem w hostelu. Prze-

prowadziliśmy ponad 1500 interwencji telefonicznych. Nie zauważamy zwiększenia liczby zgłoszeń do Ośrodka przykładowo w okresach okolicznościowych. Trudno też wskazać na jakieś tendencje w ciągu roku. Na pewno jednak dni wolne, szczególnie święta są szczególnie z kilku względów. Wiąże się to między innymi z faktem ograniczonej dostępności do innych form pomocy instytucjonalnej w dni wolne od pracy. Ośrodek Interwencji Kryzysowej wówczas jako jedyny zapewnia całodobową pomoc psychologiczną, również mobilnie. Osoby, które przebywają w naszym hostelu szczególnie przeżywają samotność. A wśród mieszkańców zazwyczaj są też dzieci...

MS

Takie osoby są pożądane przez pracodawców

Trzy pytania do Violetty Panasiuk-Strzyżewskiej, prezesa zarządu firmy Audit HR w Gorzowie

- Od dłuższego czasu na polskim rynku pracy mieliśmy tak zwany rynek pracownika. Czy w Gorzowie nadal mamy taką sytuację?

- Tak, w Gorzowie nadal mamy do czynienia z rynkiem pracownika. Gorzów był i jest miastem, gdzie głównie ulokowały i nadal lokują się przedsiębiorstwa produkcyjne. Mamy do czynienia z niżem demograficznym, stopa bezrobocia w mieście utrzymuje się na poziomie 2,3 procent, natomiast w powiecie gorzowskim na poziomie 3,5 procent, a dodatkowo sporo młodziaków po ukończeniu studiów nie wraca do rodzinnego miasta. Taka sytuacja powoduje, że poszukiwani są zarówno pracownicy produkcji niewykwalifikowani, wykwalifikowani, jak i specjaliści. Głównie osoby o wy-



- Multizadaniowość na pewno jest ważnym atutem na dzisiejszym rynku pracy - mówi Violetta Panasiuk-Strzyżewska

kształceniu technicznym, zarówno zawodowym, średnim, jak i wyższym. Brakuje również finansistów, księgowych oraz osób z bardzo dobrą znajomością języków obcych. Chociaż od pewnego czasu widzimy, że w niektórych za-

wodach podaż zaczyna nieznacznie przewyższać popyt, to nadal zapotrzebowanie na pracowników jest bardzo wysokie.

- Osoby 40+ i 50+ na gorzowskim rynku pracy mają łatwiej czy trudniej w przy-

padku chęci czy konieczności zmiany pracy?

- Osoby 40+ i 50+ to osoby z wyżu demograficznego, urodzone w latach 60., 70. i 80. Osoby z tych roczników to pracownicy z dużym doświadczeniem zawodowym, bardzo często o wysokich kompetencjach. Ich odpływ z rynku pracy spowoduje powstanie bardzo dużej luki, której niestety nie wypełnią ani cudzoziemcy, ani młodzież z powodu niżu demograficznego. Osoby 40+ i 50+ będą więc w przyszłości bardzo wartościowymi i pożądanymi przez pracodawców pracownikami. Warto więc, by już dzisiaj poszerzały swoje umiejętności, dokształcały się i przekwalifikowały, aby sprostać nowym technologiom.

- Czy rozwiązaniem tego problemu może być multipotencjalność - zdolność do wykonywania wielu zadań?

- Już od paru lat osoby multizadaniowe są pożądane przez pracodawców i łatwiej znajdują zatrudnienie. Pracownicy, którzy potrafią elastycznie dostosowywać się do różnych ról, wykonując wiele zadań jednocześnie, mają większe szanse na rynku pracy. W przypadku osób 40+ i 50+ posiadanie zdolności do pracy w różnych obszarach może stanowić klucz do sukcesu w procesie poszukiwania pracy. W Gorzowie takie podejście jest coraz bardziej widoczne, zwłaszcza w małych i średnich przedsiębiorstwach. Multizadaniowość na pewno jest ważnym atutem na dzisiejszym rynku pracy.

MS

KALENDARIUM Styczeń 2025

● 12.01.

1997 - Agnieszka Szott, wychowanka sekcji koszykarskiej „Stilonu”, mając 14 lat i 295 dni, zadebiutowała w meczu I-ligowym we Wrocławiu; po 25-sezonach w ekstraklasie zakończyła karierę w 2021, grając ponownie w barwach gorzowskich.

● 13.01.

1968 - w pięciolecie pierwszego meczu hokejowego - na nowo zbudowanym „Łodostilu” przy ul. Pomorskiej - rozegrano pierwsze spotkanie drużyn hokejowych, w którym zawodnicy Stilonu Gorzów ulegli Sparcie Szczecin 1:16.

● 15.01.

2021 - Szpital Wojewódzki w Gorzowie kupił za prawie 10 mln zł najnowocześniejszego robota chirurgicznego Da Vinci; to 14. takie urządzenie w kraju, drugie tej generacji, najdroższe urządzenie w całym szpitalu; do Gorzowa trafiło w kwietniu, pierwsza operacja odbyła się 17 maja.

● 16.01.

2009 - Sąd Rejonowy w Gorzowie ogłosił upadłość spółki „Stilon” SA z możliwością zawarcia układu z wierzycielami.

● 18.01.

1970 - rozegrano po raz pierwszy mityng brydżowy o „Łodowy Kryszał Warty”.

● 19.01.

1949 - Leon Kruszon, pionier i pierwszy wiceprezenta miasta został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska.

● 20.01.

1997 - zarejestrowana została spółka Gorzowski Rynek Hurtowy SA.

2017 - w Szpitalu Wojewódzkim otwarto pracownię leku cytostatycznego.

● 21.01.

1985 - u zbiegu ul. Pomorskiej i Podmiejskiej doszło do karambolu pięciu wozów tramwajowych, w którym obrażenia odniosło dziewięć osób.

● 23.01.

1944 r. - zlikwidowano przedostatnią linię tramwajową, wprowadzając komunikację trolejbusową również na trasie ul. Dworcowa - plac Słoneczny.

reklama

MIRONICE
535-263-371

DOM OPIEKI
"U BASI I JÓZIA"

GLINIK
789-228-868

RODZINNA ATMOSFERA
OPIEKA CAŁODOBOWA
USŁUGI PIELEGNACYJNE
WWW.UBASIIJOZIA.PL

KALENDARIUM Styczeń 2025

● 24.01.
2004 - w kolekturze Totalizatora przy ul. Szarych Szeregów w Gorzowie padła główna wygrana w Dużym Lotku - 3 013 545 zł.

● 25.01.
1982 - mimo gwarancji udzielonych na piśmie przez płk. Stanisława Wojtalę, wojskowego komisarza „Silwany”, zatrzymany został i tymczasowo aresztowany Jerzy Kretkowski, przywódca strajku w „Silwanie”; jednocześnie z ośrodka dla internowanych zwolniono Mariana Pielasę (1930-1992), działacza „Solidarności” w PKP w Gorzowie i Tadeusza Tracza (1943-2003), rolnika z Nowego Polichna i działacza „Solidarności Wiejskiej”.

● 26.01.
1951 - ks. inf. Edmund Nowicki, pierwszy administrator apostołski w Gorzowie, został usunięty z urzędu przez władze komunistyczne.

● 27.01.
1937 - uruchomiono po raz pierwszy komunikację autobusową w mieście; na miasto wyruszyły trzy pojazdy marki „Mercedes” i dwa „Magirus”, obsługując dwie linie mające początek na Starym Rynku, pierwsza wiodła do koszar piechoty przy ul. Mysłiborskiej, druga do szpitala psychiatrycznego.

1986 - z udziałem prymasa Józefa Glempa odbył się pogrzeb bp. Wilhelma Pluty; jego ciało złożone zostało w grobowcu wymurowanym w przedsionku katedry.

● 28.01.
2002 - w nocy nad Ziemią Lubuską przeszła nawałnica, wichura sięgała 24 m/sek., w Gorzowie ok. 3.00 szybkość wiatru wynosiła 23 m/sek.; zginęły dwie osoby, kilkanaście zostało rannych; w Borku drzewo zwało się na stajnię, w Gorzowie połamało wiele drzew.

● 29.01.
1971 - doszło do zamachu bombowego na budynek Sądu Powiatowego przy ul. Mieszka I 42, eksplozja zdemolowała pięć pomieszczeń na wysokim parterze.

1994 - w Gorzowie uruchomiono pierwsze anteny przekaznikowe telefonii komórkowej.

● 30.01.
1945 - oddziały sowieckie zajęły Gorzów; miasto zajęte zostało przez pododdziały 32 korpusu piechoty 5 Armii Uderzeniowej, jej dowódcą był gen. płk. Nikołaj Erastowicz Bierzarin (1904-45), później pierwszy komendant wojenny Berlina.

● 31.01.
1948 - Państwowe Zakłady Inżynierii nr 3 przejęły obiekty byłej fabryki maszyn i odlewni żeliwa H. Pauckscha między ul. Jerzego i Grobla oraz byłej fabryki Gustava Schrödera przy ul. Przemysłowej 13-16, gdzie znajdowała się główna siedziba późniejszych Zakładów Mechanicznych.

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

Skończył się rok, kolejny dla mnie niezbyt dobry

2024 miał być lepszym, aniżeli poprzednie. Jak się okazało, nie był dobry dla mnie osobiście, ani dla miasta w ogólności. Może 2025 będzie lepszy, czego wszystkim i sobie życzę.

Kiedy coś trzeba podsumować, to dobrze jest zacząć od pozytywów. Tych w mijającym roku dostrzegam niewiele, ale jednak były. Takim pozytywem jest nadanie maleńkiej szkole w Ulimiu imienia Niedźwiedzia Wojtka. Jak dla mnie rzecz kardynalna - nie żaden pompatyczny, odległy od dziecięcej wyobraźni i możliwości postrzegania bohater, tylko postać, którą każdy dzieciak może sobie wyobrazić, a przez nią wiele się nauczyć. Drugim pozytywem była nagroda im. Oskara Kolberga dla Muzeum Lubuskiego za Bogdaniec i pisanki. Najważniejsza polska nagroda premiująca dbałość o kulturę ludową, chłopską poszła w godne ręce. Brawo i jeszcze raz brawo. No i w kategoriach pozytywnych rzeczy dla mnie była akcja Mikołajowa firmy Inneko, kiedy to pracownicy w Mikołajowych czapkach częstowali słodyczami dzieci. To był niezwykły gest z gatunku takich nieoczekiwanych, a tym bardziej zaskakujących i sympatycznych.

I tyle byłoby plusów. Pora zatem na minusy. Tych jest znacznie więcej. Najsmutniejszą chwilę przeżyliśmy w kwietniu, kiedy to w wyniku niedbalstwa podczas remontu dachu spłonęły praktycznie dwa historyczne budynki Akademii im. Jakuba z Paradyży przy ul. Teatralnej. Lata miną zanim odzyskają one swój blask, jeśli w ogóle odzyskają.



Fot. Paweł Kamiad
- To był trudny dla Gorzowa rok, oparty na wielu konfliktach i nierozwiązanych sprawach. Może 2025 rok będzie lepszy...

Jako, że dzisiejszy mój wybór tegorocznych dobrych i złych zdarzeń jest subiektywny, nie kryję, że dla mnie rzeczą okropną, straszną wręcz jest to coś, co miasto zrobiło z ulicą Wełniany Rynek. Mała, śliczna i z klimatem uliczka, jakich niewiele jest w tak zwanym ścisłym centrum miasta, została zamieniona w coś absolutnie okropnego. Trudno nawet nazwać to coś, co tam powstało. Napisałam już kilka razy i podtrzymam to, że ktoś powinien karnie odpowiedzieć za zniszczenie przestrzeni publicznej. Bo dla mnie to właśnie tam się stało.

Kolejną karygodną rzeczą, jaka się wydarzyła w minionym roku to zamieszanie, jakie powstało przy okazji konsultacji w sprawie zmiany nazwy miasta. Same konsultacje to nic złego, natomiast okropna i miejscami wulgarna pyskówka, jaką sobie co niektórzy urządzili przy tej okazji pokazała zwyczajny brak klasy, niedouczenie, a nawet brak ogłady dyskusyjnych. A już obrzucanie inwektywami członków komitetu prowadzącego konsultacje było dla mnie szczytem wszystkiego złego. Można i trzeba mieć inne zdanie, bo niedobrze jest, kiedy wszyscy dmą w jedną trąbkę, ale nikt nie ma prawa obrażać drugiej strony. Choć jak się patrzy na polską politykę, bo z niej idzie przykład, to właściwie czemu ja się dziwię.

Kolejnym minusem i to dużym dla mnie, jest zakup akcji Stali Gorzów na kwotę 2,5 mln złotych. Zgodzili się na to radni i to mimo wyraźnego sprzeciwu znacznej części mieszkańców. Nie rozumiem baletu wokół klubu. Niech sobie on będzie najważniejszym znakiem - tak sądzą niektórzy. Ale informacja o zadłużeniu na 12 milionów zł powinna być informacją, że tam coś mocno nie trybi i interesem miasta nie jest ładowanie miejskiej kasy w ten interes. Uważam, że radni kolejny raz pokazali, że nie powinni pełnić swoich ról, bo się do tego zwyczajnie nie nadają.

Takich różnych drobiazgów, które składają się na złe postrzeganie minionego roku znalazłoby się jeszcze więcej. Nie ma jednak sensu składać czarnego bukietu, do którego jednak dołożę

scenę na Starym Rynku, Wartownię i nonszalaną władzę w postrzeganiu mieszkańców, którym ta wątpliwa atrakcja się nie podobą.

W kategorii minusów ogólnych - największym i raczej trudnym do naprawienia jest pogłębiające się wykluczenie komunikacyjne miasta. Nigdy nie wiadomo, czy pociąg przyjedzie, czy odjedzie, czy trzeba się tarabanić na komunikację zastępczą, o ile ona jest. Urząd Marszałkowski tylko gada o poprawie, ale nic z tego gadania nie wynika. Mnóstwo jakichś urzędników pracuje przy układaniu kolejnych rozkładów jazdy i generalnie w komórkach zajmujących się komunikacją publiczną, choć nie bardzo wiadomo po co, bo tej zwyczajnie prawie nie ma.

Na tę ogólną bylejakość, na dezynwolturę urzędniczą, która zaburza przestrzeń publiczną, na bylejakość owej, nakładają się moje osobiste straty. W 2024 roku pożegnałam jednego z moich najbliższych znajomych i przyjaciół - w marcu odszedł Zbyszek Sejwa, we wrześniu Zbigniew Czarnuch - mój i nie tylko mój guru regionalizmu, a w listopadzie odszedł mój ukochany Tata.

No i jak taki rok miał być dobry?

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Może wskazówki odrosną w magiczny sposób

Doczekaliśmy Nowego Roku Anno Domini 2025. Na jego powitanie miasto Gorzów przybrało dostojne szaty.

Intensywna zieleń choinek wystających z betonowych donic, soczysta czerwień bombek oplecionych diodowymi girlandami made in China są jak nowe szaty króla z baśni Hansa Christiana Andersena. Powiadają, że pod tymi szatami król jest nagi, ale kto by się tym przejmował. Zatrzytykuje się, dołoży trochę kolorowej tekstury i miasto będzie jak z obrazka.

Można pokusić się o stwierdzenie, że Gorzów Wuelkape to miasto kolei i sportu. Zamiast zielonych koniczynek w herbie dumny brandenburski orzeł powinien trzymać dwie krzywe szyny oraz żółto - niebieski worek



Fot. Robert Borowy
- Liczymy, że w 2025 roku na katedralnym zegarze pojawią się wymarzone wskazówki

bez dna. Co prawda do worka radni dosypali „pod choinkę” kilka baniek, ale jeśli worek dziurawy to miejskie

złociszce przelecają jak piasek na plażach Dubaju.

Z tej okazji, tu i ówdzie szampany wystrzeliły przed

terminem. Nie czekając, aż północ 31 grudnia wybije na katedralnej wieży. Może słusznie. Czekanie na wskazówki jest jak czekanie na Godota ze sztuki Samuela Becketta. Coraz częściej zastanawiam, czy to nie kłątwa rzucona przez zielonogórczyków? Okadzić Katedrę białą szatwą nie zaszkodzi. Może wskazówki odrosną w magiczny sposób? Gdyby Quasimodo - baśniowy dzwonnik z katedry Notre-Dame otrzymał nakaz eksmisji, z przesiedleniem na gorzowską katedrę, wybrałby honorową śmierć w odmętach Sekwany.

Niezależnie od wichrów, które wieją nam w oczy, róbmy swoje. Początek roku to doskonała okazja na regenerację energetycznego dobrostanu. Odcięcie się od telewizorów z gadającymi głowami polityków, Tik-Toków, Facebooków. Taki detoks na zdrowie nam wyjdzie.

Jaki będzie 2025 rok, nie wie nikt. Pozostaje nadzieja, że dla miasta oraz jego mieszkańców, zarówno gorzowian jak również gorzowian wielkopolskich będzie łaskawy. Czego Wam i sobie życzę.

ROBERT TRĘBOWICZ
FORUM INTERESÓW
KOMUNIKACYJNYCH GORZOWA

Praca w takim miejscu jest pasjonująca

Z Łukaszem Marcinkiewiczem, prezesem miejskiej spółki INNEKO, rozmawia Robert Borowy

- Za nami 2024 rok. Jaki on był dla kierowanej przez pana spółki?

- Rok 2024 wbrew wielu zapowiedziom nie był zły. Na początku roku pojawiały się różne niezbyt pozytywne przewidywania w zakresie kondycji branży odpadowej. Pojawiały się wręcz opinie, że to będzie jeden z trudniejszych okresów ze względu na dwa czynniki: ogólne spowolnienie gospodarcze, zwłaszcza w Niemczech, co odbiło się na gospodarce polskiej oraz wejście systemu kaucyjnego, ale jego wejście Rada Ministrów przesunęła na październik 2025. Podsumowując ten rok można powiedzieć, że na szczęście jasnowidze się tym razem pomylili i miniony rok był dla nas łaskawy.

- Gdyby miał pan wymienić najważniejsze sukcesy, to co postawiłby pan na trzech pierwszych miejscach?

- Największym sukcesem bez wątpienia jest utrzymanie zespołu INNEKO w pierwotnym składzie. Trzon od lat jest niezmienny i w mojej ocenie jest to ogromną wartością spółki. Sprzęt można kupić w ciągu kilku miesięcy, ale zgrać ludzi którzy do siebie pasują może trwać latami - mówi prezes Łukasz Marcinkiewicz

i bardzo ostrożnie podchodzimy do realizacji naszych planów oraz wydatków. Mamy kilka ambitnych zamierzeń, ale pozostawiam je w tajemnicy, a jeśli ich realizacja się powiedzie, to będzie powód by się tym faktem pochwalić.

- Pod koniec listopada 2024 roku Rada Miasta zdecydowała o wyjściu Gorzowa ze Związku Celowego Gmin MG-6 i jednocześnie zmianie systemu naliczania opłat za wywóz odpadów komunalnych. Skąd wziął się w ogóle ten pomysł?

- Trudno mi recenzować kierunkowe decyzje prezydenta miasta i radnych. INNEKO jest spółką miejską i podlega właściwie „magistratowi”. Musimy się każdorazowo dostosować do wszelkich decyzji i przygotować do zmian. Z punktu widzenia mieszkańca nic się jednak nie zmienia, bowiem jako INNEKO nadal będzie-



- Sprzęt można kupić w ciągu kilku miesięcy, ale zgrać ludzi, którzy do siebie pasują może trwać latami - mówi prezes Łukasz Marcinkiewicz

my odbierać odpady w Gorzowie.

- Niektórzy twierdzą, że ten system obniży czystość w społeczeństwie, bo zbyt częste kąpiele będą wiązać się z wyższymi opłatami za śmieci. Tak będzie?

- Ten system to żadna nowość. On od lat obowiązuje w wielu miastach, np.: w Opolu, Częstochowie, Łodzi czy pobliskim Szczecinie. Jakoś nie zauważyłem w Szczecinie problemu z higieną. A zupełnie poważnie, każdy z nas ma pewne przyzwyczajenia w życiu codziennym i na powyższych przykładach można stwierdzić, że owszem lekki spadek zużycia wody był obserwowany w pierwszym miesiącu, by w następnych zużycie wróciło do wcześniejszej normy.

- Działalność INNEKO jest bardzo szeroka. W okresie zimowym najwięcej mówi się o utrzymaniu

gorzowskich dróg w czystości. Co jest najtrudniejsze dla naszych drogowców?

- Najtrudniejsze są chyba oczekiwania niektórych kierowców, aby miasto po śnieżycy było odśnieżone w ciągu kilku godzin i każda droga osiedlowa była przejezdna równie szybko. Zima to jednak okres utrudnień w ruchu i trzeba brać to pod uwagę. Pod względem operacyjnym najtrudniejsze są zatory drogowe, kiedy w czasie akcji nasze pługi i piaskarki grzęzną w korkach, co oczywiście wydłuża czas reakcji.

- Kolejnym ważnym zadaniem jest administrowanie cmentarzem. W ostatnim czasie nekropolia została powiększona, ale to nie koniec. Jakie są najbliższe plany w tym zakresie?

- Wspólnie z miejskimi urzędnikami pilnujemy, aby rozbudowa cmentarza postępowała permanentnie i etapowo. Gdy kończymy jeden

etap rozbudowy, równolegle pracujemy nad projektowaniem następnego. To proces kroczący, aby zapewnić nam ciągłość świadczenia usług. Na bieżąco koncentrujemy się też na drobnych pracach konserwacyjnych, odtwarzaniu nawierzchni i estetyce zieleni. Niedawno zakończyliśmy remont w kaplicy, gdzie wymieniono m. in. boczne oszklenie kaplicy. Szykujemy też nową usługę, ale o tym niebawem...

- Co słychać w Gorzowskim Ośrodku Technologicznym i czy ten ośrodek już na dobre zadamowił się w Gorzowie?

- To kolejna spółka należąca do INNEKO. Odpowiada za inkubację przedsiębiorczości, a zatem pomaga nowym firmom przetrwać pierwsze miesiące działalności, ale też w GOT rodzą się duże projekty rozwojowe, które mogą przyciągnąć nowych, poważnych inwestorów, zwłaszcza z obszaru nowoczesnych technologii. W 2023 roku sytuacja w GOT była dynamiczna ze względu na przeprowadzkę głównej siedziby ze Stanowic. Miniony rok był zatem rokiem stabilizacji i rozwijania skrzydeł. Poprawiła się kondycja finansowa, a wiele projektów jest na horyzoncie. 2025 rok będzie w GOT z pewnością bardzo ciekawy i dynamiczny.

- Czy gorzowanie coraz chętniej sięgają po kije, czy ten sport staje się coraz bardziej masowy?

- Golf to nie jest sport masowy, ale w Gorzowie od kilku lat dzięki licznym akcjom i fantastycznemu zespołowi udaje się odczarować ten sport. Mamy sporo dzieci i młodzieży. Co niezmiennie cieszy, młodzież odnosi sukcesy na międzynarodowych turniejach, a nasi zawodnicy są w składzie kadry narodowej. Można powiedzieć, że to chluba Gorzowa i INNEKO.

- Nadal jesteście bardzo aktywni w obszarze działań proekologicznych i społecznych. Niekiedy nasuwa się pytanie, skąd czerpicie pomysły na różnego rodzaju akcje, konkursy?

- To efekt pracy kolektywnej. Mamy w dziale marketingu dużą różnorodność osobowości i wybitną szefową tego działu - panią Monikę Piaszkowską. To w jej głowie rodzą się przeróżne, często innowacyjne pomysły na kolejne akcje edukacyjno-społeczne. Ponieważ daję wolną rękę dla kreatywnych pomysłów stąd sporo się dzieje. Rocznie INNEKO realizuje około 50 różnych akcji „eko”.

- Co istotnego czeka spółkę i mieszkańców w 2025 roku?

- Dobre pytanie. Jedziemy na tym samym „wózku”. Czekają nas zmiany, które wejdą w życie 1 stycznia 2026 r. To oznacza, że musimy wspólnie z mieszkańcami przygotować się do zmian związanych z in-housem i systemem rozliczenia „po wodzie”.

- Panie prezesie, co jest najtrudniejsze w prowadzeniu miejskiej spółki o tak szerokim spektrum działalności?

- Praca w takim miejscu jest pasjonująca, ponieważ każdy dzień przynosi przynajmniej po kilka innych, nowych, często nietypowych „niespodzianek”. Najczęściej są to liczne problemy sporego kalibru, które trzeba rozwiązać na cito. Ilość zadań jest więc przeogromna, ponieważ tak naprawdę tych spółek mamy kilka. To nie jest jedna działalność. W każdej z tych spółek jest kilkadziesiąt różnych procesów, po kilkanaście problemów dziennie i na samym końcu trzeba podjąć decyzję, które z tych pilnych „niespodzianek” należy rozwiązać w pierwszej kolejności.

- Jest jakiś klucz tego wyboru?

- Tak dobrze to nie ma. Trzeba wybrać te najistotniejsze, biorąc w pierwszej kolejności pod uwagę konsekwencje. Są sytuacje, że odłożenie sprawy na dzień, dwa może spowodować poważne turbulencje, np. finansowe. Dlatego także ważne jest wyciszenie, doświadczenie, dobra współpraca, żeby potrafić wybrać te problemy o najwyższym stopniu pilności.

- Dziękuję za rozmowę.

reklama

top-press

CODZIENNIE CZYNNE 9.00-21.00
NIEDZIELE HANDLOWE 10.00-20.00

KOLPORTER

• PUNKT LOTTO
• PRASA • KSIĄŻKI
• SŁODYCZE • NAPOJE
• WYROBY TYTONIOWE
• STARTERY TELEFONICZNE

NoVA PARK

PARTER

Tak dla gorzowskiej kardiologii

Konsultant krajowy w dziedzinie kardiologii dał zielone światło gorzowskiemu oddziałowi. - Spodziewamy się, że niedługo Narodowy Fundusz Zdrowia ogłosi konkurs na usługi kardiologiczne w północnej części województwa - mówi Jerzy Ostroch, prezes szpitala.

Pozytywna opinia dla gorzowskiej kardiologii, wydana przez prof. **Mariusz Kuśmierczyka**, obecnego konsultanta krajowego w dziedzinie kardiologii, to - jak podkreśla zarząd gorzowskiego szpitala - bardzo dobra wiadomość i tak naprawdę otwarta droga dla Narodowego Funduszu Zdrowia.

- Konsultant krajowy widzi potrzebę zwiększenia tych usług w naszym rejonie, taką opinię otrzymaliśmy. Najprawdopodobniej niedługo zostanie ogłoszony konkurs na te usługi, a nasz szpital spełnia wszystkie wymagania. Realizujemy świadczenia, zespół prowadzi operacje - mówi prezes Ostroch.

Jest poradnia, są operacje

Przypomnijmy, ciągnące się latami starania o kontrakt dla oddziału kardiologii nie przeszkodziły szpitalowi uruchomić, najpierw pododdziału, a teraz już oddziału kardiologii. Od marca zeszłego roku specjaliści przeprowadzają pilne operacje. Takie procedury NFZ, mimo braku kontraktu dla kardiologii, może refundować. I refunduje, choć początkowo zwlekał z płatnościami. Na pełnowymiarową kardiologię



Zespół kardiologii od marca zeszłego roku przeprowadza pilne operacje. Ma już też kontrakt na zabiegi przezcewnikowej implantacji zastawki aortalnej (TAVI), wykonywane wspólnie z kardiologami

szpital wciąż jednak czeka.

- Oddział, mając poradnię kardiologiczną i możliwość operowania zarówno pacjentów pilnych jak i nagłych, powinien operować około 400 pacjentów rocznie - szacował już po pierwszych miesiącach działalności kardiolog dr n. med. **Seweryn Grudniewicz**, kierownik oddziału.

W międzyczasie lecznica zawarła kontrakt z NFZ na poradnię kardiologiczną (działa od lipca 2024 roku), a także na zabiegi przezcewnikowej implantacji zastawki aortalnej (TAVI), wykonywane wspólnie z kardiologami. Takie zabiegi od wielu lat są

rozwiązaniem dla pacjentów, u których klasyczna metoda wymiany zastawki aortalnej to duże ryzyko. Metoda jest zalecana zarówno pacjentom wymagającym wymiany zastawki natywnej jak i zdegenerowanej protezy chirurgicznej. Zastosowanie TAVI to mniej powikłań i szybka rekonwalescencja.

Kontrakt na zastawki TAVI

Zabieg najczęściej jest wykonywany w znieczuleniu miejscowym i trwa około dwie godziny. U większości pacjentów protezę, wykonaną z osierdza wieprzowego lub wołowego, zamontowaną na metalowym stencie, doprowadza się do serca

przez tętnicę udową. W wyjątkowych przypadkach zastawkę można wszczepić również przez tętnicę podobojczykową, szyjną lub kołnieszek serca. Po rozprężeniu protezy płaski nowej zastawki natychmiast podejmują pracę.

Po zabiegu pacjent przez krótki czas przebywa na oddziale pooperacyjnym, a następnie na oddziale kardiologii lub kardiologii. W trzeciej lub czwartej dobie może opuścić szpital.

Kwalifikacja do zabiegu TAVI odbywa się w oparciu o opinię wielodyscyplinarnego zespołu, w którego skład wchodzi m.in. kardiolog inwazyjny i kardiolog. Na podstawie oceny stanu pacjenta, jego warunków anatomicznych oraz schorzeń współistniejących, zespół podejmuje decyzję o optymalnej metodzie leczenia.

Zarząd szpitala liczy, że kontrakt na zastawki TAVI, a teraz też opinia krajowego konsultanta, gwarantują, że wkrótce szpital będzie mógł też zawrzeć umowę na pełnowymiarowy oddział. Byłoby to zwińczenie niemal czteroletnich starań lecznicy, popartych społeczną kampanią na rzecz kardiologii, którą wsparło ponad 13 tys. osób.

MAT. WSZW W GORZOWIE WLKP.

To był strzał w dziesiątkę

242 operacje robotowe w zeszłym roku - to osiągnięcie dr. n. med. Piotra Petrasza, kierownika oddziału urologii. Tym samym zajął on czwarte miejsce wśród specjalistów w kraju.

- Trzy lata temu byliśmy jednym z pierwszych szpitali, które uruchamiały robotykę. Dziś już nikt nie wątpi, że to był strzał w dziesiątkę. Pacjenci mają lepsze wyniki, skracamy operacje, hospitalizacja jest krótsza, jest mniej powikłań - mówi dr **Piotr Petrasz**, kierownik oddziału urologii i onkologii urologicznej.

Okazja do podsumowań był opublikowany już po raz czwarty raport dotyczący chirurgii robotowej w Polsce, przygotowany przez Modern Healthcare Institute.

Czas na drugi robot

Warto przypomnieć, że pierwszy robot pojawił się w Polsce w 2010 roku. Drugi dopiero sześć lat później. Gdy w 2021 r. gorzowscy urolodzy zaczęli operacje z zastosowaniem robota, taki sprzęt miało tylko kilkanaście lecznic w kraju. Pod koniec zeszłego roku, według portalu mdrowie.pl, było to już 28 placówek. Gorzowski szpital nie zamierza jednak poprzestać na jednym robocie.



Dr n. med. **Piotr Petrasz** podkreśla, że operacje z zastosowaniem robota praktycznie eliminują powikłania, a dla pacjentów oznaczają szybki powrót do zdrowia

- W naszym szpitalu planowane jest także zakupienie drugiego systemu robotycznego, tak aby jeden był w pełni dostępny dla oddziału urologii. Kiedy tak się stanie i osiągniemy zdolność przeprowadzania dwóch zabiegów urologicznych w asyście robota przez pięć dni w tygodniu, podejmiemy do kolejnego wyzwania, jakim jest wykonywanie trzech zabiegów dziennie - mówi dr Petrasz w rozmowie z portalem mzdrowie.pl.

Nie tylko urologia

Z kolei na konferencji poświęconej chirurgii robotowej prezes szpitala **Jerzy Ostroch** przypomniał, że robot chirurgiczny w Gorzowie jest też wykorzystywany nie tylko przez urologów.

- Mamy zespół operatorów także na ginekologii i na chirurgii. Liczba zabiegów wykonywanych przez tych specjalistów jest mniejsza, ale znacząca. Na ginekologii tylko w tym roku było około 50 zabiegów - mówił prezes Ostroch.

MAT. WSZW W GORZOWIE WLKP.

reklama



NIEBO W MIEŚCIE

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA

UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODY

PON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰



Są pieniądze, będzie remont kamienicy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej dostał pieniądze na kompleksowy remont budynku przy ul. Spokojnej. Po remoncie znacząco poprawi się komfort mieszkańców.

Jak mówią w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej - trwa obecnie przetarg na wykonanie kompleksowego remontu budynku komunalnego przy ul. Spokojnej. Będzie to kolejny remont dzięki dotacji z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Remont budynku przy ul. Spokojnej 67-68 udało się zaplanować i zostanie on przeprowadzony dzięki Premii Mieszkaniowej Zasobu Gminnego MZG. To program Banku Gospodarstwa Krajowego. Remont został wyceniony na 715 tysięcy złotych. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej uzyskał dofinansowanie w wysokości 395.854,74 zł. Pozostałą część - wkład własny zabezpiecza zakład.



Za kilka miesięcy ten budynek przy ul. Spokojnej będzie już po kompleksowym remoncie

To był trzeci taki projekt złożony do Banku w ubiegłym roku, który uzyskał pozytywną ocenę i został zakwalifikowany do realizacji.

Jak można przeczytać na oficjalnych stronach Banku

Gospodarstwa Krajowego - premia mieszkaniowa to dofinansowanie projektu, o którą mogą ubiegać się właściciele lub zarządcy budynków mieszkalnych, w których wszystkie lokale mieszkalne

wchodzą w skład mieszkaniowego zasobu gminy.

Z premii może korzystać inwestor będący gminą lub spółką z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółką akcyjną, w której gmina albo gmina wraz z innymi gminami, powiatami lub Skarbem Państwa dysponują ponad 50 procent głosów na zgromadzeniu wspólników lub na walnym zgromadzeniu.

Premia przysługuje na poprawę stanu technicznego tego zasobu.

Po wybraniu firmy, która przeprowadzi remont, w kamienicy przy ul. Spokojnej zostaną docieplone i zaizolowane wszystkie ściany zewnętrzne. Specjaliści wzmocnią nadproża okienne i drzwiowe. Ponadto zostaną docieplone stropy poddasza.

Izolacji doczekają się fundamenty.

Projekt budowlany przewiduje także wymianę instalacji elektrycznej na częściach wspólnych oraz remont dwóch klatek schodowych z wymianą stolarki okiennej.

Wykonanie tych wszystkich prac poprawi obecne warunki mieszkaniowe a przede wszystkim pozwoli na stałe zmniejszenie zapotrzebowania na ciepło i utrzymywanie stabilnej temperatury wewnątrz lokali mieszkalnych.

Po wybraniu wykonawcy i podpisaniu stosownych umów, będzie on miał pół roku na przeprowadzenie całego remontu. Zatem można zakładać, że wszystkie prace zakończą się w połowie przyszłego roku.

ROCH

Wyjątkowa kamienica z murałem

Zakończył się kompleksowy remont kamienicy przy ul. Teatralnej. Miastu udało się dostać dofinansowanie. Sam budynek wyróżnia się także niezwykłym murałem.

- Udało się wyremontować kamienicę przy ul. Teatralnej 38 i to też dzięki Premii Mieszkaniowej Zasobu Gminnego - mówi **Paweł Nowacki**, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

Zakończono remont pierwszego z miejskich budynków mieszkalnych wielorodzinnych przy ulicy Teatralnej 38 w ramach dofinansowania premii MZG z Banku Gospodarstwa Krajowego. Zakres robót budowlanych obejmował remont elewacji frontowej, remont i docieplenie pozostałych ścian zewnętrznych, wzmocnienie nadproży okiennych i drzwiowych, wymianę stolarki okiennej w częściach



To jedna z najbardziej charakterystycznych kamienic w mieście

wspólnych budynku, izolację fundamentów, stropu piwnicy i poddasza oraz modernizację tarasu.

Przeprowadzenie przedmiotowych prac poprawi obecne warunki mieszkaniowe a przede wszystkim po-

zwoli na stałe zmniejszenie zapotrzebowania na ciepło i utrzymywanie stabilnej temperatury wewnątrz lokali mieszkalnych. Wartość kontraktu wyniosła 624 tysiące złotych, w tym dofinansowanie wyniosło ponad 382

złotych. Prace zakończono przed przewidzianym terminem realizacji.

Ten budynek wyróżnia się wśród innych niezwykłym murałem, który powstał w lipcu 2015 roku z inicjatywy Stowarzyszenia „Sztuka Miasta”. Odnosi się on do twórczości **Zbigniewa Herberta**. Stworzył go gorzowianin **Tomasz Kalitko**, artysta malarz i wykładowca na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. Herbert był nie tylko wybitnym poetą, ale również kierownikiem literackim gorzowskiego teatru w latach 1965-66.

Na tym malunku dominują kontrastowe i w tym zestawieniu agresywne barwy -

czerwone i zielone. To schematyczne, coraz mniejsze postaci pokazujące w minimalistyczny sposób, czym jest wojna i jak miazdząca jest jej siła.

Jest plastycznym wyobrażeniem wiersza Zbigniewa Herberta pod tytułem Wojna, który idzie tak:

Pośród stalowych kogutów.
Chłopcy malowani wapnem.
Aluminiowe opilki burzą domy.
Wyrzucają ogłuszające kule
w powietrze całkiem czerwone.

Nikt nie uleci w niebo.
Ziemia przyciąga ciała i ołów.

W dolnej części malunku jest pomieszczona biografia poety po polsku i niemiecku.

ROCH

Złoty Smok czeka na kolejnych lokatorów

Dziewięć mieszkań zostało wyremontowanych przy ul. Złotego Smoka. To baza Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, jeśli chodzi o lokale socjalne.

- Udało się wyremontować dziewięć mieszkań w bazie lokali socjalnych przy ul. Złotego Smoka - mówi **Paweł Nowacki**, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Jest to niezbędne ogniwo w walce z dłużnikami, z którymi coraz skuteczniej walczy właśnie ZGM.

Podczas remontu tychże dziewięciu mieszkań - o obniżonym standardzie, ale jednak, Zakład Gospodarki Mieszkaniowej wykonał takie

prace, jak roboty malarskie - w tym malowanie ścian i sufitów - naprawę posadzek, montaż listew przypodłogowych, dopasowanie skrzydeł okiennych czy wymianę urządzeń sanitarnych. Jak tłumaczą w ZGM, odzyskiwane mieszkania zwykle są w takim stanie, że nie nadają się do niczego innego, tylko do koniecznego remontu.

Odzyskane pełnowartościowe mieszkania posłużą do zaspokojenia potrzeb mieszka-

niowych, osobom znajdującym się na liście oczekujących na komunalny lokal.

Z kolei przygotowane mieszkania przy ul. Złotego Smoka posłużą do realizacji kolejnych wyroków eksmisyjnych w najbliższym czasie. ZGM przygotował listę gospodarstw domowych, które zostaną objęte wykonaniem wyroku sądowego.

ZGM od kilku lat skutecznie walczy z dłużnikami - między innymi poprzez wyroki sądowe, które dają lub nie dają pra-

wo do zajmowania lokali socjalnych. Jak mówią w ZGM, widmo przeprowadzki na ulicę Złotego Smoka powoduje, że niekiedy nawet zatwardziali dłużnicy znajdują pieniądze na spłatę zadłużenia - przychodzą do ZGM w celu podpisania umowy na spłatę długu.

Miasto ma kilka adresów, gdzie lokuje eksmitowanych z prawem do lokalu socjalnego - właśnie Złotego Smoka, pomieszczenia przy ul. Myśliskiej oraz przy Woskowej, ale

widok właśnie mieszkania pod Baczną jest najlepszym straszakiem dla dłużników.

Jak tłumaczą w ZGM, jest także społeczne przyzwolenie na eksmisję, co jest zjawiskiem relatywnie nowym, trwającym zaledwie od kilku lat.

- Mieszkańcy zrozumieli, że za dłużników, za ich zaległości płacą oni sami i dlatego radykalnie zmieniło się ich postrzeganie - podkreśla wielokrotnie **Paweł Nowacki**.

ROCH



**Zakład
Gospodarki
Mieszkaniowej**
w Gorzowie Wlkp.

Adresy

Zakład Gospodarki
Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

**Program Realizacji
Świadczeń Wzajemnych
pomaga tym, którzy nie są
w stanie spłacić zaległych
należności.**
Więcej na
zgm.gorzow.pl/
odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Wełniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5

To kamień milowy w rozwoju organizacji

Z Jerzym Korolewiczem, prezesem Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gorzowie, rozmawia Robert Borowy

- W minionym roku ZIPH obchodziła 20-lecie działalności. Pamięta pan moment powstania organizacji?

- Pamiętam, przy czym zanim do życia został powołany obecny podmiot przez kilka lat, najpierw w województwie gorzowskim, potem w lubuskim, działała Zachodnia Izba Gospodarcza, która powstała na początku transformacji ustrojowo-gospodarczej w naszym kraju. Niestety, nie przetrwała ona z powodów problemów finansowych i została postawiona w stan likwidacji. To były czasy gospodarczo bardzo rozchwiane, kondycja wielu biznesów była niestabilna, działalność sporej liczby firm była mocno kontrowersyjna. To, że upadały one wówczas, to nic zaskakującego, ale upadek Izby prowadzonej przez przedsiębiorców i prezesów często dużych firm był dowodem na to, że gospodarka w tym okresie naprawdę dopiero się budowała.

- Co było dalej?

- Po krótkim okresie na zgłoszeniach tej pierwszej Izby zaczęliśmy budować Zachodnią Izbę Przemysłowo-Handlową. Środowisko gospodarcze było zdeterminowane i uważało, że musi mieć swoją reprezentację. Pod koniec 2003 roku rozpoczęto prace organizacyjne, zaś Izbę powołano do życia 2 kwietnia 2004 roku.

- Gdybyśmy cofnęli się do tego 2004 roku i mieli odpowiedzieć na pytanie, w jakim konkretnym celu powołano Izbę, to co wówczas by pan powiedział?

- To jest pytanie, na które często odpowiadamy, ale tylko w Polsce. Organizacje gospodarcze funkcjonują na całym świecie, wiele z nich ma po kilkaset lat, bo są rzeczą normalną w krajach wolnorynkowych. Gdyby im zadać to pytanie, w odpowiedzi byśmy usłyszeli, po co człowiekowi jest powietrze. W naszym kraju ten problem wynika z tego, że czasach PRL jedyną organizacją zrzeszającą przedsiębiorców, właściwie drobnych rzemieślników był Cech Rzemiosł. Przed wojną były stowarzyszenia gospodarcze, jeszcze po wojnie mieliśmy przecież w Gorzowie w naszej obecnej siedzibie, czyli w willi Jaehnego, delegaturę Wielkopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Jednak w systemie stalinowskim, potem komunistycznym tępiąco wszelkie inicjatywy prywatnej przedsiębiorczości i zlik-



Fot. Lukasz Kulczyński/UM

- Najważniejsze jest, żeby przedsiębiorcy byli zadowoleni i mieli korzyści z bycia w naszych szeregach - mówi prezes Jerzy Korolewicz

widowano również organizacje gospodarcze. Trwało to do 1989 roku. I od tego czasu zaczęto je reaktywować, budować na nowo. Najważniejszym celem Izby jest reprezentowanie przedsiębiorców na różnych polach i wspomaganie ich w wybranych obszarach rozwoju.

- Ile podmiotów gospodarczych obecnie liczy Izba?

- W tej chwili jest ich około 370. Jak na polskie warunki jest to spora liczba. Nie ma u nas obowiązku należeć do takich organizacji, to jest wolny wybór przedsiębiorców. Odmienne niż w Niemczech, we Francji czy nawet we Włoszech.

- Czy polscy przedsiębiorcy dojrzejają do tego, żeby się zrzeszać?

- Tak, ale dużo zależy tutaj od aktywności danego stowarzyszenia. Od tego, co może zaoferować swoim członkom, jaką zajmuje pozycję w regionie, jakie ma propozycje wsparcia i doradztwa. Jeżeli ta oferta jest szeroka, wtedy może liczyć na duże zainteresowanie. W naszym przypadku jednym ze skoków cywilizacyjnych była przeprowadzka do nowej siedziby przy ul. Kosynierów Gdyńskich, ale oczywiście najważniejsza jest oferta.

- Jak można zostać członkiem Izby?

- Należy złożyć akces i zaakceptować statut Izby. Jako organizacja gospodarcza mamy przyjęte pewne zasady, podejmujemy współpracę z podmiotami co do których nie mamy wątpliwości, że są solidne, rzetelne, dające

gwarancję sumienności kupca. Decyzję o przyjęciu każdej z takich firm podejmuje zarząd Izby. Jeżeli nikt nie zgłasza sprzeciwu cała procedura jest szybka i sprawna. Dodam jeszcze, że nigdy nie siliśmy w kierunku masowego przyjmowania kandydatów, ponieważ zależy nam na aktywności naszych członków.

- Podczas gali jubileuszowej, która odbyła się trzy miesiące temu w teatrze, dokonaliście podsumowania drogi, którą pokonaliście przez te 20 lat. Jak wyglądałoby to podsumowanie w kilku zdaniach?

To nie jest tak, że każda nasza interwencja znajduje szczęśliwy finał, ale nie jesteśmy też głosem wołającego na puszczy

- Na pewno były to trudne dla nas lata, ale jesteśmy bardzo usatysfakcjonowani rozwojem działalności merytorycznej, jak i liczebnością aktywnych członków. Zaczynaliśmy od kilkudziesięciu firm, teraz zbliżamy się do czterystu. Firmy zauważają to, że możemy zaoferować bardzo ciekawe wsparcie zarówno w ramach projektów unijnych, jak i działań własnych Izby. Nie ma praktycznie tygodnia, żeby nie odbywały się u nas szkolenia, webinaria, spotkania. Zajmujemy się działaniami na styku gospodarki. Izba jest partnerem dla samorządu terytorialnego. Jesteśmy członkiem Krajowej Izby

Gospodarki, co pozwala nam mieć realny wpływ na choćby postulowanie zmian prawnych korzystnych dla przedsiębiorców. I to robimy, bo to jest taka nasza rola wspierającego. Zwłaszcza tych mniejszych, które nie posiadają swoich zespołów prawnych, eksperckich czy lobbystów.

- Z jakimi efektami działacie w tym zakresie?

- Oczywiście to nie jest tak, że każda nasza interwencja znajduje szczęśliwy finał, ale nie jesteśmy też głosem wołającego na puszczy. Często postulujemy poprzez Krajową Izbę Gospodarczą,

zdecydowanej większości trafiły do lubuskiej gospodarki na rozwój, innowacje, ale i też szkolenia, co jest bardzo ważne. Myślę, że to jest najważniejsze, gdyż stanowi realną pomoc dla rozwoju firm. Drugi to walor integracyjny. Przedsiębiorcy nie tylko się ze sobą spotykają przy różnych okazjach, ale nawiązują współpracę biznesową, wspomagają się doświadczeniem i wcale nie mówimy tutaj o zacieklej konkurencji, bardziej o pomocy, wymianie poglądów. I trzeci element, o którym już wspominałem, to nowa siedziba Izby. Dla nas stanowi ona kamień milowy w rozwoju organizacji. Przez lata mieliśmy kilka miejsc, wszędzie byliśmy tylko gośćmi, teraz jesteśmy gospodarzami. I czujemy z tego dumę, pamiętając o powiedzeniu „jak cię widzą, tak cię piszą”. Inaczej traktuje się instytucję, która siedzi gdzieś kątem u kogoś, a inaczej mającą własną, piękną siedzibę w centrum miasta. Co najważniejsze, sukcesem było nie tylko przywrócenie willi Jaehnego do życia, ale zbudowanie tutaj Lubuskiego Centrum Przedsiębiorczości. Pamiętamy, że u nas swoje miejsce ma kilka gospodarczych instytucji. Jeżeli jakiś przedsiębiorca chce załatwić ważne dla siebie sprawy, często czyni to u nas.

- Można zażartować w pozytywnym słowa znaczeniu, że jaka dzisiaj jest gospodarka, taka jest siedziba Izby.

- Pamiętając pierwsze lata budowy wolnej gospodarki to rzeczywiście wszyscy dojrzelśmy do pozytywnych zmian, wzrosła zasobność kraju, zasobność firm, także zasobność społeczeństwa. Do lamusa na szczęście odeszła gospodarka domorosta oparta często na „nieczystych” zasadach.

- Działalność Izby można podzielić na kilka obszarów, jednym z nich jest podział środków unijnych dla przedsiębiorców. W największym skrócie jak to wygląda?

- Jako uprawniony podmiot występujemy w konkursach zarówno centralnych jak i regionalnych o pozyskanie środków w ramach określonych programów. Potem jako operator, jeżeli takowe środki otrzymamy, rozdysponujemy je między naszymi członkami, na ich wnioski. Oczywiście zdarzają się sytuacje, że tych wniosków jest więcej niż posiadamy środków, wtedy najczęściej albo

wyberamy najlepsze propozycje, albo stosujemy zasadę, kto pierwszy ten lepszy.

- Podczas gali w teatrze usłyszał pan zapewne wiele życzeń. Które sprawiły panu największą satysfakcję?

- Podczas każdej uroczystości jest dużo kurtuazji, to jest naturalne, ale ja uważam, że w zdecydowanej większości były to szczerze życzenia, związane również ze szczerą oceną naszej pracy przez te 20 lat. Najważniejsze jest, żeby przedsiębiorcy byli zadowoleni i mieli korzyści z bycia w naszych szeregach. Gdybyśmy nie spełniali ich oczekiwań nie byłoby 370 członków a wielokrotnie mniej. Mówiąc wprost najbardziej cieszy mnie to, że nasza praca nie poszła na marne, że we właściwym kierunku rozwijamy Izbę i poprzez te życzenia wiemy również, w jakim kierunku powinniśmy iść dalej.

- W jakim?

- W sprawdzonym. Obecny czas jest dla nas bardzo ważny, ponieważ weszliśmy w nową perspektywę finansową środków unijnych i już zaczynamy albo nawet podpisujemy umowy na dużo nowych działań. Szczególnie w obszarze gospodarki zielonej, niskoemisyjnej. Bardzo mocno rozwinęliśmy ten obszar w ostatnim półtora roku, tworząc też Klaster GO Green. Realizujemy kolejne projekty we współpracy z niemieckim partnerem z Brandenburgii.

- Podczas podsumowania dotychczasowej działalności Izby wyróżniliście 20 zakładów statutowymi „Firma 20-lecia”. Czy to świadomy zabieg czy przypadkowa liczba?

- Taka była koncepcja, żeby na 20-lecie nagrodzić akurat 20 firm. Praktycznie wszystkie są z nami od początku lub prawie od początku. Wyróżniliśmy je nie tylko za współpracę, ale aktywność w różnych przedsięwzięciach. Dodam, że podobny cel przyświecał nam przy nadaniu tytułu „Honorowego członka ZIPH” dla czterech osób - Jerzego Kaszycy, Zdzisława Czeakały, Władysława Komarnickiego oraz Stanisława Owczarka. Chcieliśmy jednocześnie otworzyć nowy rozdział w historii ZIPH i przy kolejnych spotkaniach jubileuszowych zapewne będziemy nagradzać kolejne firmy, kolejnych zasłużonych członków.

- Dziękuję za rozmowę.

Tysiąc lat chwały, czyli narodziny Królestwa Polskiego

W kwietniu 2025 roku minie TYSIĄC lat, odkąd Polska weszła do historii Europy z niezwykłym, majestatycznym gestem - koronacją Bolesława Chrobrego, która rozbłysła jak pochodnia na tle średniowiecznej Europy.

Wyobraźmy sobie ten moment: wielkiemu władcy nieustraszonemu, przepelnionemu wizją potężnego królestwa, w bardzo uroczystym akcie arcybiskup gnieźnieński Hipolit, w asyście biskupów polskich oraz z poparciem papieża Jana XIX, wkłada na skronie królewskie koronę, czyniąc tym aktem Polskę pełnoprawnym królestwem, niezależnym i silnym. To była chwila tak przełomowa, tak pełna potęgi i dumy, że przez wieki inspirowała serca Polaków. Dziś, tysiąc lat później, patrzymy wstecz na ten triumf i początek drogi pełnej polskiego blasku i chwały.

To nie była tylko koronacja księcia Bolesława, to była walka o zaistnienie, o równe szanse, o stanie na arenie międzynarodowej obok największego cesarstwa. Bolesław, władca niezłomny i nieustraszony, podniósł Polskę z pozycji zależnego księstwa od cesarza do rangi królestwa, które miało swój własny głos, swoją siłę, swoją dumę. Koronacja Chrobrego była niczym pionem, który uderzył w fundamenty europejskiego po-

rządku, pokazując światu, że Polska zajmuje swoje miejsce pośród największych.

To nie była łatwa droga. Przez lata Chrobry toczył walki i układał sojusze, poświęcał się i ryzykował wszystko, by osiągnąć cel. Dążył do niezależności z niezachwianą determinacją. Już w 1000 roku, podczas pamiętnego Zjazdu Gnieźnieńskiego, kiedy przybył do Polski sam cesarz Otton III, Chrobry zyskał uznanie i szacunek jako równy władca, zasługujący na koronę. Otton III, cesarz wizjoner, złożył hołd Bolesławowi i relikwiom św. Wojciecha oraz symbolicznie już wtedy włożył swój diadem na skronie polskiego księcia, wręczył mu włócznię św. Maurycego uznając tym Polskę za samodzielne królestwo. Moment, gdy cesarz i książę wymienili się gestami braterstwa, był jak znak i przysięga, że Polska stanie się jednym z wielkich filarów chrześcijańskiej Europy.

Po śmierci Ottona władcy Niemiec nie chcieli pozwolić, by Polska tak łatwo zyskała niezależność i ważne miejsce wśród europejskich wład-



Portret Bolesława Chrobrego wykonany przez Jana Matejkę

ców. Próbowano osłabić pozycję Bolesława i zahamować jego aspiracje. Jednak on nie dał się złamać. Walczył nieustraszenie, bezkompromisowo aż wreszcie, w 1025 roku w Gnieźnie, dzięki poparciu najbliższych swego

dworu, szczególnie prymasa i duchowieństwa, sięgnął po koronę, która stała się symbolem jego władzy i świadectwem nieugiętej siły polskiego ducha.

Koronacja Bolesława Chrobrego była niczym

ogień, który zapłonął w sercach Polaków na całe wieki. To był nie tylko akt polityczny, ale manifest narodowego charakteru i dowód, że Polacy nigdy nie ugną się przed żadnym mocarstwem, że będą walczyć o swoją wolność i swoje marzenia. Ta korona stała się symbolem siły, dumy i niezależności, inspiracją do tego, by Polska była zawsze wolna, zjednoczona, i pełna narodowej dumy.

Bolesław Chrobry nie tylko zjednoczył ziemie i lud, ale stworzył fundamenty polskiej państwowości, która miała przetrwać stulecia. Wiedział, że wielkie królestwo musi mieć mocny duchowy fundament dlatego zadbał, by Polska była także potęgą Kościoła. Dzięki jego staraniom w Gnieźnie ustanowiono arcybiskupstwo, które umocniło duchową i administracyjną niezależność Polski. To dzięki Bolesławowi Polska nie była już zależna od innych kościołów i królestw, stając się pełnoprawnym członkiem chrześcijańskiej Europy.

Dziś, tysiąc lat później, wspominamy ten triumfalny

moment, który stał się kamieniem węgielnym naszej historii, symbolem, że Polska jest i zawsze będzie krainą wolnych ludzi, odważnych i pełnych godności. To dziedzictwo Bolesława Chrobrego nie przeminęło do dzisiaj i z czasem wciąż żyje w sercach tych, którzy w każdych trudnych czasach wierzą, że Polska trwać będzie zawsze.

Koronacja Chrobrego to historia o odwadze, o walce z przeciwnościami, o wielkiej miłości do ojczyzny. To opowieść o pierwszym królu Polski, który, niesiony niezłomną wizją, sprawił, że Polska wkroczyła na europejską scenę z dumą i siłą, której nie mogły zniszczyć ani wojny, ani później próby zniewolenia. Ta korona to symbol naszej historii, historii która uczy nas, że Polska zawsze będzie walczyć o swoją wolność, zawsze będzie trwać, niezależnie od tego co przyniesie przyszłość.

MARTA I ALEKSANDRA
AUGUSTYNIAK

II Liceum Ogólnokształcące im.
Marii Skłodowskiej-Curie w
Gorzowie Wlkp.

reklama

**MIEJSCE
NA TWOJĄ
REKLAMĘ**

724 555 549

REKLAMA@ECHOGORZOWA.PL



Polska
Strefa Inwestycji



Kostrzyńsko-Słubicka
Specjalna Strefa Ekonomiczna

ROZWIJAJ SWÓJ BIZNES

dzięki zwolnieniu podatkowemu ze Strefy.

**Wsparcie dla inwestycji również
na terenach prywatnych.**

- Wartość wsparcia zależna od wielkości przedsiębiorstwa, mały przedsiębiorca do 60%, średni do 50%, duży do 40% planowanych wydatków inwestycyjnych.
- Preferencyjne kryteria dla małych i średnich przedsiębiorców.
- Zwolnienie z podatku dochodowego na okres od 12 do 15 lat.
- Łatwe aplikowanie i szybka decyzja w ciągu 30 dni.

KOSTRZYŃSKO-SŁUBICKA
SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA
ul. Orła Białego 22
66-470 Kostrzyn nad Odrą
tel. +48 95 721 98 00
marketing@kssse.pl

www.kssse.pl



To zjawisko może dotyczyć każdego

Cyberprzemoc i hejt, czy możemy się przed tym bronić? VIII Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Od stereotypów do nienawiści. Hejt w perspektywie interdyscyplinarnej” w Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim.

Zdjęcia: AJP



Otwarcie konferencji przez panią prof. AJP dr hab. Beatę Orlowską



Dyskusja w trakcie konferencji - głos zabiera pani prof. dr hab. Renata Ziemińska z Uniwersytetu Szczecińskiego

W grudniu 2024 roku Biblioteka Główna Akademii im. Jakuba z Paradyża przy ul. Chopina odbyła się VIII Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Od stereotypów do nienawiści. Hejt w perspektywie interdyscyplinarnej”. Organizatorami konferencji byli: Wydział Prawa i Bezpieczeństwa Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Wydział Humanistyczny Politechniki Koszalińskiej w Koszalinie, Okręgowa Rada Adwokacka w Zielonej Górze oraz Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Gorzowie Wielkopolskim wraz z Partnerami. Konferencję patronatem

honorowym objęli: JM Rektor Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, JM Rektor Politechniki Koszalińskiej, Wojewoda Lubuski, a medialnym: „Studia Administracji i Bezpieczeństwa”, TVP3 Gorzów Wielkopolski.

Wydarzenie to było częścią dofinansowywanego ze środków Unii Europejskiej projektu „Between hate and equality: The EU as a guard of human rights and non-discrimination”, poświęconego problematyce ochrony kobiet i osób LGBT+ przed dyskryminacją w perspektywie zasady praworządności, który jest realizowany na Wy-

dziale Prawa i Administracji Akademii im. Jakuba z Paradyża.

Ta cykliczna debata, która wpisała się w naukowy kalendarz gorzowskiej uczelni, zgromadziła licznych uczestników: naukowców i studentów z ośrodków akademickich z całej Polski, przedstawicieli środowisk prawniczych, organizacji pozarządowych, organów władzy oraz mediów, reprezentujących szerokie grono instytucji. W tym gronie znalazły się m.in.: Akademia im. Jakuba z Paradyża, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet im. Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytet SWPS, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Zielonogórski, Politechnika Koszalińska, Politechnika Warszawska, Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim, Okręgowa Rada Adwokacka w Zielonej Górze, Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Komenda Wojewódzka Policji w Gorzowie Wielkopolskim, Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości Zarząd w Szczecinie, Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp., TVP 3 w Gorzowie Wielkopolskim, Inicjatywa „Nasz Rzecznik” i Stowarzyszenie wspierające Inicjatywę „Nasz Rzecznik”

oraz Fundacja **Tomasza Manikowskiego** „Dogonić Marzenia” czy Stowarzyszenie HaKoach.

Uczestnicy prowadzili dyskusję na aktualne tematy dotyczące szeroko pojętej przemocy motywowanej uprzedzeniami i dyskryminacją, natury tego zjawiska, jego przejawów oraz wpływie na społeczeństwo, zwłaszcza w dobie mediów społecznościowych. Podkreślono kluczową rolę języka, który przyczynia się do szerzenia nietolerancyjnych postaw wobec tych wszystkich, którzy są uznawani za odmiennych. Ułatwia to przestrzeń Internetu, w której można pozostać anonimowym, a zatem często bezkarnym. Wyrażane treści z czasem przechodzą w akty dyskryminacji i przemocy, czego przykładem są pobicia grup Romów, Ukraińców czy osób niepełnosprawnych, a także okazywana jawnie niechęć w stosunku do osób o odmiennym kolorze skóry. Temat jest ważny ze względu na obecność uchodźców wojennych oraz innych osób pragnących osiedlić się w Polsce czy kryzys migracyjny na wschodniej granicy naszego kraju. Ten szeroki problem został omówiony z perspektywy różnych nauk i dyscyplin naukowych.

W kolejnych panelach uwzględniono sytuację grup szczególnie narażonych na zagrożenie hejtem i wyklu-

zieniem, jak osoby starsze, osoby w kryzysie psychicznym i z niepełnosprawnością, kobiety czy dzieci. Podkreślono potrzebę edukacji zarówno dzieci, jak i nauczycieli oraz rodziców, ponieważ ludzie często artykułują to, co usłyszą od dorosłych. Dlatego wszechstronne kształtowanie postaw jest niezbędne dla stworzenia społeczeństwa otwartego. Oprócz działań prowadzonych w szkołach bardzo cenne i ciekawe są inicjatywy stowarzyszeń i organizacji pozarządowych. Przedstawiciele tych podmiotów prezentowali realizowane projekty i działania na rzecz inkluzywności.

Ponadto, aby zapobiegać eskalacji przemocy motywowanej uprzedzeniami niezbędne jest stworzenie odpowiednich rozwiązań prawnych na gruncie krajowym i europejskim, kształtowanie postaw społecznych i atmosfery służącej tolerancji.

Na szczególną uwagę zasługuje aktywny udział studentek Wydziału Prawa i Bezpieczeństwa AJP, zarówno z wystąpieniami panelowymi w sesji zatytułowanej „Środowisko akademickie na rzecz równości i niedyskryminacji”, jak i w trakcie dyskusji po panelach. Prelegentki zaprezentowały wyniki swoich badań prowadzonych w ramach seminarium dyplomowego, będącego jednym z

działań projektowych EUHaTEq, które dotyczyły różnych aspektów nierówności, w szczególności przemocy wobec kobiet.

Poruszane na konferencji zjawiska hejtu, dyskryminacji i innych nadużyć oraz zagrożeń w cyberprzestrzeni mogą dotyczyć każdego niezależnie od wieku, pochodzenia, miejsca zamieszkania, dlatego tak bardzo potrzebna jest świadomość tych zagrożeń, edukacja w zakresie kształtowania postaw tolerancji i otwartości na innych oraz działania promujące ideę inkluzywnego społeczeństwa zarówno na poziomie lokalnym, jak i w skali województwa czy całego kraju.

VIII Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Od stereotypów do nienawiści. Hejt w perspektywie interdyscyplinarnej”, gromadząca naukowców i praktyków z różnych dyscyplin pozwoliła poruszyć tę złożoną i aktualną problematykę z różnych perspektyw. Stworzyła przestrzeń wspólnego namysłu wielu specjalistów zajmujących się problemem hejtu, dyskryminacji czy braku tolerancji oraz przełożenia wyników ich badań i działań na rekomendacje rozwiązań, które mogą okazać się pomocne w budowaniu społeczeństwa opartego na równości i niedyskryminacji.

DR BOGNA WACH

Wydział Prawa i Bezpieczeństwa
AJP



Pani prof. AJP dr hab. Aleksandra Szerba wraz z magistrantkami kierunku administracja, paniami: Iwoną Szwarz, Jolantą Seń, Pauliną Moczulską, Anną Zaleską



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA

WWW.AJP.EDU.PL

WYDZIAŁ PRAWA
I BEZPIECZEŃSTWA

WYDZIAŁ EKONOMICZNY
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

WYDZIAŁ NAUK O ZDROWIU
WYDZIAŁ TECHNICZNY

Znaczenie ziół i przypraw w żywieniu człowieka (cz. V)

W dzisiejszej odsłonie naszego przewodnika będzie o roślinach dostarczających kłącza. Do popularnych roślin stosowanych kulinarnie, a dostarczających kłącza są imbir i kurkuma.

Imbir lekarski (*Zingiber officinale*) - to kłącze krzewu imbirowego uprawianego w Azji, Afryce i Ameryce Południowej. Kłącza po oczyszczeniu i wybieleniu mlekiem wapiennym sprzedawane są jako świeże lub suszone. Imbir charakteryzuje się lekko gorzkim i nieco pikantnym (palącym) smakiem oraz lekko słodkawym zapachem. Znajdujący się w nim olejek imbirowy (gingerol, cytral, kamfen, geraniol, linalol i zingeron) jest odpowiedzialny za szereg jego właściwości prozdrowotnych. Imbir zawiera białka, tłuszcze, błonnik, witaminy (C, E, B1, B2, B3, B5, B6, B9) oraz składniki mineralne (potas, wapń, magnez, żelazo, miedź, cynk, sód i fosfor).

W sprzedaży oprócz świeżego kłącza imbiru dostępny jest też sproszkowany, kandyzowany, marynowany, w formie nalewki czy też syropu.

Imbir znajduje zastosowanie w:

- w przemyśle mięsnym i rybnym,
 - w przemyśle cukierniczym (przyprawa do piernika, pierniki, ciasta, budyń),
 - w przemyśle owocowo-warzywnym, do wyrobu nalewek, wódek, do napojów: herbaty, wody, soków.
- Imbir stosuje do zup, sałatek owocowych, sosów, aromatyzowania deserów i ciast. Świeży imbir może być przechowywany w lodówce do około miesiąca, a poza nią do tygodnia.
- Imbir wykazuje szerokie działanie prozdrowotne:
- wykrztuśne, rozrzedzające wydzielinę w drogach oddechowych, napotne, rozgrzewające,
 - przeciwbólowe, przeciwbakteryjne, przeciwpasożytnicze, wzmacniające odporność,
 - przeciwwirusowe, przeciwzapalne i przeciwgorączkowe,
 - przeciwwymiotne (cięża, choroba lokomocyjna, w czasie chemioterapii i radioterapii),
 - obniżające ciśnienie tętnicze krwi, obniżające stężenie cholesterolu całkowitego we krwi,
 - przeciwzakrzepowe, zapobiegające powstawaniu wrzodów żołądka,

· ułatwiające trawienie, zapobiegające zaparciom i wiatropędne,

· przyspieszające trawienie, co wykorzystuje się w suplementach na odchudzanie.

Świeży imbir wspomaga trawienie produktów spożywczych o dużej zawartości białka np. mięsa lub nasion roślin strączkowych (fasola). Świeży lub suszony jest pomocny w leczeniu zapalenia zębów i dziąseł, kataru, zapalenia oskrzeli, ast-

wy, który może zaburzać pracę nerek, ze względu na działanie nefrotoksyczne. U diabetyków spożywających kwas alfa-liponowy, chrom, kozieradkę imbir może nasilić efekt hipoglikemizujący (obniżający stężenie glukozy we krwi). Imbir u kobiet w okresie menstruacji może spowodować obfite krwawienia. Imbir wchodzi w interakcje z lekami obniżającymi ciśnienie tętnicze krwi i jeszcze bardziej obniża ciśnienie oraz lekami

· do ryżu, fasoli, do dań wysokobiałkowych,

· do napojów: smoothie, soki, herbata, kawa,

· do barwienia żywności (makronu, margaryn, musztardy, napojów bezalkoholowych, serków homogenizowanych, lodów, dżemów, galaretek, owoców kandyzowanych, pieczywa cukierniczego, wyrobów ciastkarskich, win aromatyzowanych, zup, kielbas, pasztetów, past rybnych).

· przeciwdepresyjne (hamuje rozkład neuroprzekazników w mózgu tj. serotoniny, dopaminy, adrenaliny), przeciwmiażdżycowe, przeciwzakrzepowe.

Biodostępność kurkuminy jest niska z powodu słabej absorpcji przez komórki jelita i szybkiego metabolizmu zachodzącego w wątrobie. Dlatego należy ją łączyć z czarnym pieprzem, zawierającym piperynę, wówczas przyswajalność zwiększa się nawet o 2000%. Ponie-

żenia się kamieni nerkowych u osób ze zdiagnozowaną kamicą czy też reakcje alergiczne. Zasadne jest skonsultowanie spożycie kurkumy z lekarzem.

W kraju można korzystać z szerokiej oferty kuchni innych krajów, a obie kurkuma i imbir znajdują się mieszance przyprawowej stosowanej w kuchni arabskiej do jagnięciny i baraniny takiej jak **shoarama**, czy też są składnikiem popularnej w kuchni indyjskiej mieszanki



Imbir



Kurkuma

my lub chorób układu nerwowego. Spożycie imbiru może być przeciwwskazane u niektórych osób, że względu na możliwość wywołania reakcji alergicznej (wysypka ze świądem, obrzęk twarzy, języka, ust, gardła, problemy z oddychaniem, zawroty głowy). Osoby ze wzmożoną produkcją soku żołądkowego, nadkwaśnością, wrzodami żołądka i dwunastnicy, czy też refluksem żołądkowo-przełykowym powinny ograniczyć spożycie imbiru, gdyż podrażnia on błonę śluzową przewodu pokarmowego. Spożycie imbiru z napojami alkoholowymi przyspiesza perystaltykę jelit, co może spowodować biegunki. Kobiety karmiące nie powinny go spożywać przez pierwsze 3 miesiące, gdyż wpływa on na smak ich mleka, a tym samym niechętnie spożycie przez niemowlę.

Ze względu na ostry smak imbir nie powinien być podawany dzieciom do 6 roku życia, chociaż sproszkowane kłącze stosuje się zwykle u 6-latków w przypadku choroby lokomocyjnej. Imbir zawiera kwas arystocholo-

zmniejszającymi krzepliwość krwi (tendencje do siniaków, zwiększa ryzyko krwawienia), dlatego jego spożycie (szczególnie w formie suplementów diety) powinno być skonsultowane z lekarzem.

Kurkuma - ostryż długi (*Curcuma longa*, rodzina imbirowatych), to kłącze pochodzące z Indii i południowo-wschodniej Azji. Kurkumę nazywana jest też „szafranem indyjskim”. Kłącza ostryżu zawierają 3-5% kurkuminoidów, olejki eteryczne (m.in.: gerakron, elmenon, zingiberen, turmeron, kurlon) oraz około 5% żywic. Barwnik kurkuminy po raz pierwszy wyizolowano w 1815 roku, a w 1910 roku ustalono jej strukturę przestrzenną, do czego przyczynili się polscy naukowcy (Stanisław Kostancki, Janina Miłobędzka i Wiktor Lampe). Kurkumina jest produkowana jako krystaliczny żółtopomarańczowy proszek, dodatek do żywności - barwnik oznaczany symbolem E-100.

Kurkuma znajduje zastosowanie jako dodatek do:

Za właściwości kurkumy odpowiada grupa związków znana jako kurkuminoidy, które wykazują szerokie działanie prozdrowotne:

- antyoksydacyjne (neutralizuje reaktywne formy tlenu),
- zapobiegające zaburzeniom trawienia, wzdęciom, wymiotom, wrzodom żołądka,
- żółciopędne i żółciotwórcze, przeciwzapalne, przyspieszające gojenie ran,
- łagodzące objawy w Reumatoidalnym Zapaleniu Stawów (zmniejszenie obrzęków),
- przeciwwirusowe, przeciwbakteryjne, przeciwgrzybicze,
- antynowotworowe (ogranicza wzrost raka piersi, jajników, szyjki macicy, jamy ustnej, wątroby, żołądka, okrężnicy szpiku, chłoniaka, płuc),
- obniżające stężenie we krwi cholesterolu całkowitego i jego miażdżycotwórczej frakcji LDL;
- neuroprotektoryjne w chorobie Alzheimera (zapobiegając powstawaniu złogów β -amyloidu),

waż kurkumina rozpuszcza się w tłuszczach, to jej połączenie z olejem czy oliwą zwiększa jej przyswajalność przez organizm.

Kurkumy w wysokich ilościach nie powinny spożywać kobiety ciężarne, gdyż może ona przyczynić się do przedwczesnego porodu. Dopuszczalne dzienne spożycie (ADI) dla kurkuminy to 0-3 mg/kg masy ciała. W sprzedaży są suplementy diety z kurkumą, jednak należy pamiętać, że jest to jej skoncentrowane źródło i mogą wywołać przy nadmiernym spożyciu niekorzystne skutki zdrowotne takie jak: problemy żołądkowo-jelitowe (zgaga, biegunka i nudności), zwiększone ryzyko krwawienia u osób przyjmujących leki przeciwzakrzepowe, obniżenie ciśnienia tętniczego krwi u osób przyjmujących leki hipotensyjne, obniżenie stężenia glukozy we krwi u osób przyjmujących leki hipoglikemizujące, zwiększenia produkcji kwasu solnego u osób przyjmujących leki hamujące jego wydzielanie (np. inhibitorów pompy protonowej), tendencje do two-

przyprawowej **curry** używanej do mięsa ryb, ryżu i sosów. Imbir jest również składnikiem francuskiej przyprawy **quatre epices** stosowanej do przygotowania gulaszu. Ponadto w ostatnich latach imbir (zawierające przeciwpatogenne olejki eteryczne) i kurkuma (naturalny antybiotyk) zyskały na popularności poprzez zastosowanie ich sproszkowanych form do tzw. **shotów** o działaniu wzmacniającym układ odpornościowy (z dodatkami witaminy C lub soku z cytrusów), dostępnych zarówno w sklepach spożywczych, jak i w aptekach. Można jednak samodzielnie przygotować taki prozdrowotny shot (przepisy w internecie) i spożywać codziennie jego porcję, szczególnie w okresie jesienno-zimowym, jeśli nie ma do tego przeciwwskazań medycznych.

DR HAB. INŻ. ZUZANNA GOLUCH,
PROF. UEW
KATEDRA TECHNOLOGII
ŻYWIENIA I ŻYWIENIA
WYDZIAŁ INŻYNIERII PRODUKCJI,
UNIWERSYTET EKONOMICZNY
WE WROCŁAWIU

I wtedy stadion Ullevi huknął brawami

Edward Jancarz to pomnikowa postać gorzowskiego, polskiego i światowego żużla. Dosłownie. W grudniu 2005 roku w Gorzowie stanął wykonany z brązu pierwszy w świecie pomnik poświęcony pamięci żużlowca. I został nim właśnie wychowanek Stali Gorzów.

Edward Jancarz to legenda gorzowskiego sportu, choć z żużlowców Stali nie on pierwszy przekroczył światowe bramy. Przed nim uczynili to **Bronisław Rogal**, **Andrzej Pogorzelski** i **Edmund Migoś**. Ten pierwszy został powołany do polskiej reprezentacji na inauguracyjny finał drużynowych mistrzostw świata, który w 1960 roku odbył się w Göteborgu. Dla drugoligowej Stali i gorzowskich kibiców było to historyczne wydarzenie. Andrzej Pogorzelski natomiast, choć nie był wychowankiem Stali, został pierwszym gorzowskim medalistą mistrzostw świata. I to od razu złotym w 1965 roku w niemieckim Kempten, gdzie biało-czerwoni wywalczyli drużynowe mistrzostwo świata. Sukces ten powtórzyli rok później we Wrocławiu a Pogorzelskiemu w reprezentacyjnym składzie towarzyszył **Edmund Migoś**, pierwszy gorzowski wychowanek, który został mistrzem świata.

Pomimo wielkich sportowych zasług Pogorzelskiego i Migosa, to Edward Jancarz został pierwszym stalowcem, a drugim Polakiem w historii po **Antonim Worynie**, który sięgnął po medal indywidualnych mistrzostw świata. Było to w 1968 roku na stadionie Ullevi w Göteborgu.

Trudne początki...

Edward Jancarz urodził się 20 sierpnia 1946 roku w Gorzowie. Z żużlem zetknął się już w wieku sześciu lat, kiedy to ojciec zabrał go na jakieś towarzyskie zawody przypominające ledwie prawdziwy żużel, bo w Gorzowie wtedy nie było jeszcze poważnego ścigania. Małemu Edkowi od razu zamarzyło się, żeby w przyszłości zostać żużlowcem. Do tego jednak droga była daleka, aczkolwiek nie marnował on czasu. Starał się na różne sposoby trenować. Najpierw były to rowerowe szaleństwa z kolegami. Po skończeniu szkoły podstawowej dostał od rodziców motocykl marki WFM kupiony na raty. Jeździł na nim bardzo dużo, w tym czasie skończył też szkołę zawodową. Został ślusarzem i trafił do pracy w Gorzowskich Zakładach Przemysłu Maszynowego Rolnictwa.

Do szkółki żużlowej trafił dopiero w kwietniu 1965 roku w wieku niespełna dziewiętnastu lat. Szybko jednak zrezygnował, by po kolejnych trzech miesiącach powrócić na stadion. I już na pierwszym treningu zrobił duże wrażenie na trenerze **Kazimierzu Wiśniewskim**. Natychmiast



Finał IMS w 1968 roku w Göteborgu. Od lewej: Barry Briggs, Ivan Mauger i Edward Jancarz

został zauważony również przez pracującego już wtedy z pierwszym zespołem Edmunda Migosa. Po zaledwie kilku tygodniach zdał egzamin licencyjny.

Jancarz jeszcze w 1965 roku zdołał zadebiutować w ekstraklasie. Na gdańskim torze zdobył swój pierwszy ligowy punkt i zarazem został srebrnym medalistą drużynowych mistrzostw Polski. W kolejnym roku pojechał już w połowie meczów Stali i do kolekcji dołożył drugi srebrny medal. Najważniejsze, że dalej bardzo szybko się uczył.

Ważniejszy był dla niego jednak 1967 rok. To wtedy otrzymał szansę startu w Srebrnym Kasku. Pojechał w czterech turniejach (nie startował tylko w Tarnowie) i każdorazowo plasował się na podium, nie schodząc poniżej 13 punktów w zawodach. Z dorobkiem 55 punktów wygrał całą rywalizację i w nagrodę otrzymał powołanie do reprezentacji Polski na eliminacje do indywidualnych mistrzostw świata w następnym sezonie.

Droga do finału

Młody gorzowianin nie krył radości z danej mu szansy. Na pierwszą eliminację wybrał się do Jugosławii. Na torze w Svetozarevie (obecnie Jagodina) radził sobie, jak na debiutanta, bardzo dobrze, choć - czego potem nie ukrywał - miał mocną tremę. Bał się słabego występu i medialnej krytyki. Niepotrzebnie. Zdobył 11 punktów i zajął czwarte miejsce.

Na drugą eliminację Jancarz pojechał do Rybnika i musiał pokonać wyjątkowo strome schody. Przez cały zawody mocno się męczył, ale awansował z ósmej pozycji po zwycięstwie w wyścigu dodatkowym z reprezentantem NRD, **Gerhardem Uhlenbrockiem**.

Następną przeszkodą był finał kontynentalny w rosyjskiej Ufie, w którym pojechało aż dziesięciu Polaków. Faworytami jednak byli gospodarze, których na starcie pojawiło się czterech. Stawkę uzupełniło dwóch Czechosłowaków. Dla Jancarza występ w Ufie miał być tylko ważną lekcją poko-

ry. Stał się jednak tunelem do uczynienia rzeczy wielkich, choć początek tym razem miał trudny. Zaczął od drugiego i dwóch trzecich miejsc. Finał jednak w jego wykonaniu był fantastyczny i z bilansem dziesięciu punktów uplasował się na czwartej pozycji.

Kiedy wydało się, że ślusarz z Gorzowa już nic więcej nie osiągnie on dalej zaskakiwał. Pojechał do Wrocławia na finał europejski pełen nadziei.

W trzeciej serii, w wyniku ostrego ataku Norwega **Sverre Harrfeldta**, Jancarz mocno się potłukł, ale zdołał jeszcze pojechać w powtórcie i przywieźć do mety dwa punkty. W czwartym starcie miał kolejnego pecha, gdyż jadący przed nim Antoni Woryna nagle upadł i nie mając już żadnej możliwości ominięcia przeszkody Jancarz wpadł na motocykl rybniczana. Po tej kraksie nie mógł dalej startować, ale zdołał awansować do finału światowego z dorobkiem ośmiu punktów.

Zaciemnione trybuny

Awans młodego Polaka do szesnastki najlepszych

żużlowców globu stanowiło wielką sensację, ale jeszcze większą to, że stanął on w świetle jupiterów na podium. Obok takich sław jak **Ivan Mauger** i **Barry Briggs**. Co ciekawe, stanął po zwycięskim wyścigu dodatkowym z innym rewelacyjnie jeżdżącym tego dnia zawodnikiem - **Giennadijem Kurylenko**. Z tym samym, z którym rywalizował we wszystkich wcześniejszych czterech fazach eliminacyjnych i każdorazowo był niżej w klasyfikacji od Rosjanina. W Göteborgu było odwrotnie.

Jednym ze świadków sukcesu Edwarda Jancarza był dziennikarz tygodnika „Motor”, późniejszy autor książki „Żużel, żużlowcy...” **Bogusław Koperski**. I tak on relacjonował to co widział wprost z trybun szwedzkiego stadionu.

- Na puste jeszcze podium zostaje skierowany jeden tylko reflektor. Najpierw wszedł na najwyższy stopień ten najlepszy - Ivan Mauger. Udekorowano go wieńcem, a jedna z najładniejszych dziewcząt obdarzyła go płomiennym pocałunkiem. Miejsce drugie na podium zajął stary wyga - Barry Briggs. Kiedy na trzecie miejsce na podium wszedł nikomu tu nieznanemu Polak, Edward Jancarz, początkowo trybuny nie wiedziały jak zareagować. W tym momencie spiker zawodów ogłosił, że nasz zawodnik ma 22 lata i po raz pierwszy w życiu wystartował w mistrzostwach świata. I wtedy stadion Ullevi huknął brawami. Brawa dla Jancarza trwały o wiele dłużej niż dla Nowozelandczyków. A gorzowianin stał z podniesioną głową, patrzył na zaciemnione trybuny. I nie będzie to niedyskreją, jeżeli zdradzimy, że po zakurzonej żużlem twarzy lały mu się ciurkiem łzy...

O medal mieli walczyć inni

Nazajutrz szwedzka prasa podkreśliła wyczyn nieznanego chłopaka z Polski. „Göteborgs Posten” zatytułowała relację z turnieju finałowego słowami: „Polska sensacja na Ullevi”. Przyznano w artykule, że nikt nie przypuszczał, że Polak będzie równorzędnym rywalem dla najlepszych. Katowicki „Sport” stawił natomiast, że z biało-czerwonych o medal walczyć będzie **Paweł Waloszek**.

„Kto tego oczekiwał? Liczono na Waloszkę - on miał być kartą atutową w talii biało-czerwonych na Ullevi w rozstrzygającej partii ze Szwedami i doskonałymi Nowozelandczykami. Po cichu

wiązano nadzieje z Woryną, co prawda jeszcze niezupełnie wyleczonym z kontuzji, ale dostatecznie doświadczonym i silnym, by można było mu zaufać. Ale Jancarz? Który fachowiec realnie oceniający możliwości polskiego debiutanta mógł dawać realne szanse dotrzymania kroku tej klasy tuzom co szczywany lis Ove Fundin, niezłomny Barry Briggs lub wielki król toru Ivan Mauger? - zastanawiano się na łamach tej gazety.

Sukces Jancarza oczywiście został radośnie odebrany w Gorzowie. „Gazeta Gorzowska” w relacji po zawodach napisała, że Jancarz był o krok od wywalczenia nawet srebrnego medalu, zaś na trybunach zasiadło 38,5 tysiąca widzów, co stanowiło rekord na zawodach żużlowych w Skandynawii. Zamieściła również wypowiedź Jancarza tuż po zawodach. Powiedział on m.in.:

„W najśmielszych moich marzeniach nie przewidywałem tak wielkiego sukcesu. Liczyłem na zajęcie miejsca gdzieś w środku stawki, ale okazało się, że nawet na obcym torze i z najlepszymi na świecie mogę nawiązać równorzędną walkę. Mogłem zająć jeszcze lepsze miejsce, gdyby nie niezbyt prawidłowa manipulacja z sygnałami świetlnymi w moim pierwszym starcie. Zagapiłem się i ostatecznie musiałem uznać wyższość Nowozelandczyków.”

Trampolina do kariery

Sukces w Göteborgu stał się dla Jancarza trampoliną do dalszej kariery i choć nigdy potem już nie zdołał sięgnąć po medal w indywidualnych mistrzostwach świata, to jednak pamiętajmy, że w karierze w sumie aż 12 razy stanął na mistrzowskim podium. Siedmiokrotnie w rywalizacji drużynowej, czterokrotnie w parach i raz indywidualnie. Był w mrocznych czasach PRL-u jedną z najjaśniejszych polskich gwiazd żużlowych poza granicami Polski. Przez sześć sezonów startował w najsilniejszej w tym czasie lidze brytyjskiej, był zapraszany do występów na całym żużlowym świecie, w okresie gdy żużel był zdecydowanie bardziej popularny choćby na antypodach czy w Stanach Zjednoczonych.

Karię zakończył w 1986 roku. Niestety, 11 stycznia 1992 roku zginął tragicznie ugodzony nożem przez drugą żonę Katarzynę. Od tamtego czasu minęły już 33 lata.

ROBERT BOROWY

„Po pierwsze gospodarka, głupcze”

W ostatnim dziesięcioleciu polska gospodarka odniosła spektakularny sukces. Rozwijała się ponad dwukrotnie szybciej niż przodujące kraje Unii Europejskiej. Jedni wskazywali nas jako solidny przykład, inni zaś nam zazdrościli, a niektórzy naszą dobrą passę rozwojową próbowali przyhamować.

Dzisiaj rywalizacja i chęć panowania przenosi się w sferę monopolistycznej i finansowej hegemonii tych najbogatszych. Główny napęd polskiej gospodarki zwalnia i domaga się wsparcia nową strategią rozwoju, nowym „paliwem”: napędowym. W ciągu jednego roku ta nasza gospodarka dostała zadyszki i przestała sprawnie działać. **Co się stało?** W UE przestały działać prawidłowo zasady konwergencji, co oznacza, że gospodarki różnych krajów powinny stać się do siebie podobne, powinny zmierzać do osiągnięcia podobnego poziomu rozwoju i zmierzać do wyrównywania poziomu życia obywateli wszystkich państw. To natomiast wymaga wyrównywania się poziomów gospodarczego rozwoju wszystkich państw, przy czym te słabsze musiałyby szybciej dorównywać tym bogatszym. Ale czy tak jest?

Polska członkiem Unii Europejskiej stała się 1 maja 2004 roku. Minęło więc już 20 lat we wspólnocie. Dyskurs rozwojowy i nasz poziom życia do bogatych znacznie się zmniejszył. Nie da się już z bogatszych robić taniej siły roboczej, bo ci dawniej biedni weszli na wyższy poziom życia i osobowego rozwoju i na warunkach niewolniczych pracować dla zachodu nie chcą. Wymyślono więc nową rywalizację, w której żadnych szans te biedniejsze nie mają; wyścig gospodarczy pod nazwą Zielony Ład i opłaty za emisję CO₂, którego te biedniejsze produkują znacznie więcej i na tą dekarbonizację pieniędzy nie mają. No i zaczęły się przez to kłopoty w gospodarce UE. Europejska gospodarka mocno zwalnia, a gospodarka Polski też hamuje.

Rynek niemiecki wchodzi w stan stagnacji, ze względu pogłębiającego się kryzysu i rosnących kosztów działalności tamtejszych przedsiębiorców. Niemcom też żyje się gorzej więc oszczędzają na wszystkim, nawet na dużo tańszych usługach z Polski. To zły znak dla nas, bo jesteśmy od niemieckiej gospodarki mocno uzależnieni, a prognozy dla Niemiec i Europy są dramatyczne. Rolnictwo europejskie także jest zagrożone zieloną polityką i umową UE-Mercosur oraz napływem taniej żywności i produktów rolnych z Ukrainy; rolnicy demonstrują, a ceny żywności rosną, ludzie ubożeją, a szefowa UE, jakby na złość, zapowiada zaostrenie polityki Zielo-

nego Ładu. W tej sytuacji kryzys „zatopi” gospodarkę UE.

Eksperti z Niemieckiego Instytutu Ekonomicznego wskazują, że żaden z dotychczasowych kryzysów nie był tak skomplikowany i poważny jak obecny. Dyrektor NIE **Michael Huther** mówi: „*W ciągu ostatnich 100 lat byliśmy świadkami wielu kryzysów, ale żaden z nich nie był tak złożony i wieloaspektowy jak ten*”. Większość branż niemieckich ocenia obecną sytuację jako gorszą niż przed rokiem. Federalny Urząd Statystyczny odnotował 22,9-procentowy wzrost liczby upadłości w porównaniu z październikiem 2023 - podał w listopadzie Deutsche Welle.

Samochodowy niemiecki przemysł, narodowa lokomotywa, jest w głębokim kryzysie. Ani media niemieckie, ani przedsiębiorcy nie widzą szans szybkiej poprawy. Dla ideologicznej dekarbonizacji, której symbolem jest walka z CO₂, Niemcy poświęcili na „ołtarzu” Zielonego Ładu swój najlepszy na świecie przemysł samochodowy, a w nim silniki Volkswagena, Audi i Mercedesa, które bez naprawy przejeżdżały milion kilometrów i zamienili je na wątpliwie jeszcze jakości silniki elektryczne z palącymi się często litowymi akumulatorami. A wszystko przez zieloną ideologię, którą Niemcy i Francja tak zawzięcie preferują. To spowodowało ogromny wzrost kosztów w ich gospodarce, a w całej Europie doprowadziło do dramatycznego wzrostu cen energii. Sytuację w Niemczech pogorszyła wojna Rosji z Ukrainą i odcięcie od taniej rosyjskiej ropy. Nie przewidziano, że elektryczne auta chińskie z konkurencją niemiecką sobie poradzą, bo są tańsze i wcale nie gorsze. Do gry wchodzi nowa polityka USA, której przewodzi **Donald Trump**, a on tę zieloną ideologię ma „gdzieś” i wraca do ropy i gazu. Niemcy myśleli, że ich przemysł motoryzacyjny jest na tyle silny, że nic mu nie może zagrozić.

Niestety, pycha zawsze idzie przed upadkiem. Ale u nas nie ma się z czego cieszyć, bo ucierniają także polscy przedsiębiorcy, a UE spycha na jest na dalsze miejsca w konkurencji światowej. Wiele firm w Polsce musi już zaciskać pasa, niektórzy z branży produkcji części do niemieckich i francuskich samochodów mają 40-procentowy spadek zamówień z VW, Audi i Peugeota. - *Tak źle nie było od wojny* - mówi prof. **Joerg Rocholl**, rektor European



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992 r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

School of Management und Technology w Berlinie. Rodzi się pytanie, czy Unia Europejska będzie dalej dużym rynkiem wspomnianych koncernów? Jest obawa, że ulice Europy zaleją samochody z Chin i Dalekiego Wschodu! Czyżby niemiecka potęga gospodarcza odchodziła do lamusa? Wszystko możliwe... Za błędy Merkel i Scholza niemiecka gospodarka już płaci gigantyczną cenę, a to dopiero początek tego procesu.

Tylko czy rachunek za te niemiecko-francuskie błędy ma płacić cała UE, w tym także Polska? **Kiedy jedne potęgi gospodarcze słabną lub upadają to równocześnie szybko ich rynek przejmują nowi gracze i stają się nowymi potęgami.** „Największy biznes robi się przez umiejętne wykorzystanie okazji” - uczył mnie profesor **Bohdan Jan Gruchman** w poznańskiej AE. Kto więc pierwszy wykorzysta tę okazję? Pojawia się pierwsza taka gwiazda UE, a jest nią Hiszpania, która już odnotowuje wzrost PKB na poziomie 3,4 proc. Polski PKB w tym czasie też nie był zły i wyniósł 1,7%, co oznacza, że hiszpańska gospodarka rośnie jednak dwa razy szybciej. Nawet mały Cypr wykorzystuje tę sytuację i rośnie szybciej niż cała UE. Dyrektor PIE **Andrzej Kubisiak** wylicza, że Hiszpania dobrze wykorzystwała KPO i realizuje inwestycje napędzające rozwój.

Niestety, w Polsce mamy inwestycyjny zastój, KPO opó-

źniono działaniami polityków, którzy o to zabiegali w UE, Bruksela uruchomiła procedurę nadmiernego zadłużenia wobec Polski, a więc będą cięcia wydatków i obniżenie poziomu życia, w dodatku wynastąpił niewiadomo dlaczego spadek wpływów do budżetu z tytułu podatków, szczególnie z akcyzy i VAT, a deficyt budżetu sięga prawie trzysta miliardów. - Zachodnie firmy prawie nie płacą podatków i nie widać na to lekarstwa - mówi o tym raport Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

Ta dramatyczna prognoza dla Europy i Niemiec jest okazją dla polskiej ekspansji gospodarczej. Tylko, że to wymaga wielkich programów inwestycyjnych; nie wolno ich zamrażać i opóźniać, bo wtedy swoją szansę oddajemy innym. Przecież jeszcze do 2023 roku byliśmy gospodarczą gwiazdą Europy. I co się stało? Przedsiębiorcom polskim trzeba powiedzieć: **„Nie wychodźcie z rynku niemieckiego, bo tam w ich kryzysie rodzi się też wasza szansa. Wchodźcie też na inne rynki”**. Tylko, że taką drogę aktywności gospodarczej muszą inicjować i wspierać działania rządu przez jego przedstawicielstwa gospodarcze, ambasady i ata-szaty. Ale tej aktywności nie widać. Mam wrażenie, że ministrowie nasi zamiast budować gospodarcze kontakty w świecie zajmują się zastępczo całkiem czymś innym, aby tylko nie gospodarką. Duże Inwestycje są

kołem zamachowym gospodarki. Nie patrzmy, że Berlin ma duże lotnisko, budujemy swoje i niech nikomu nie przeszkadza polski Centralny Port Komunikacyjny i żadna nasza stocznia, PKP Cargo, ORLEN, PGNiG, Polska Miedź, polskie rurociągi, rafinerie czy porty przeładunkowe.

To ostatnie „polskie srebro” i jedyne spółki narodowe, a one finansowo szorują po dnie. Dlaczego? **Zacznijmy myśleć w kategoriach interesu narodowego**, jak Czesi, którzy od lat zmagają się z kryzysem gospodarczym i niskim wzrostem, a teraz zmieniają model gospodarki. Czechy, aby wrócić na ścieżkę rozwoju przyjęły Strategię Gospodarczą opartą na czterech filarach: 1. rozwój kapitału ludzkiego, a więc szkolnictwo i szkoły wyższe, 2. rozwój infrastruktury strategicznej, 3. wsparcie industrializacji, 4. inwestycje strategiczne. Dodatkowo Czesi wyznaczyli sobie 11 innych strategicznych priorytetów gospodarki. Zmienili swój niesprawnny model gospodarki, który ma być wdrażany także przez przyszłe czeskie rządy. A u nas? Nie dość, że nie ma żadnego strategicznego planu rozwoju to jeszcze kwestionuje się plany rozwojowe poprzedników. W stosunku do Czech, za kilka lat, będziemy ubogimi sąsiadami! Szef Europejskiej Rady Innowacji **Michiel Scheffer** diagnozuje polską sytuację gospodarczą tak: **„Dużym wyzwaniem dla Polski jest odejście od gospodarki opartej na podwykonawstwie. Zasadniczo Polska przetrwała lata 90. dzięki zagranicznym zakładom. To dobrze, ale jeśli pozostanie gospodarką podwykonawczą lub gospodarką opartą o zakłady zagraniczne, moc decyzyjna pozostaje gdzie indziej”** (**Business Insider**, 28.12.2024).

W tej syntetycznej diagnozie zawarty jest cały dramatyzm rozwoju polskiej gospodarki, która grzęźnie w szponach zależności od obcego kapitału. Obecnie nie tworzymy wielkich firm i w UE przestajemy się liczyć. Nasze małe, lokalne firmy w porównaniu z tymi np. niemieckimi silnymi kapitałowo i innowacyjnie w rywalizacji rynkowej mają się nijak. Musimy się przygotować do światowego konfliktu gospodarczego i musimy wytrzymać szykującą się wojnę handlową UE z Chinami i USA. Europa, przez to swoje zielone szaleństwo i walkę z CO₂, niczym z wiatrakami,

utknęła w pułapce marnego rozwoju. Zielony Ład jest w obecnym kształcie nie do utrzymania i musi zostać głęboko zrewidowany, mówią politycy. Chiny i USA poszły do przodu, bo tą zieloną polityką zbytnio się nie przejmowały, a UE utknęła w luksusowych dołkach startowych. Europa może stać się chińską lub amerykańską kolonią - ocenia były premier Włoch **Enrico Letta**. To są głosy także dla Polski niepokojące. Sondażownia United Surveys podaje, że 52,9 % respondentów uważa, że życie w Polsce stało się trudniejsze i tylko 32,6% badanych jest odmiennego zdania. W dodatku ten konflikt na górze w resorcie sprawiedliwości budzi wielkie wątpliwości w funkcjonowaniu polskiego sądownictwa, a to może być początkiem reakcji domina. Rząd powinien jak najszybciej ogłosić strategiczny plan rozwoju gospodarczego Polski. W tej przedstawionej sytuacji jest to problem naglący. Do rządowych sektorów trzeba zaangażować wybitnych ekonomistów i gospodarczych praktyków. Ostatnio słyszę, jak niektórzy gospodarze miast chwają się nowymi inwestycjami, którymi są galerie handlowe i hipermarkety oraz ogromne centra logistyczne, ale nie dodają, że to handlowy kapitał zagraniczny, który przejmie nasz rynek zbytu.

Już w 1947 roku komuniści w Polsce wywołali bitwę o handel, bo wiedzieli, że bez własnego handlu nie będą panować nad zbytem produkcji. Dzisiaj należałoby co niektórym politykom powiedzieć: **„W gospodarce po pierwsze handel, głupcze”**. Ta edukacja przydałaby się i dzisiaj. Nie może być tak, że głównymi osiągnięciami w lokalnych środowiskach są ścieżki rowerowe, hale i boiska sportowe oraz ciągłe przebudowywanie centrów miast. To są inwestycje zapewne potrzebne, ale kosztotwórcze, nierozwojowe gospodarczo i nie pierwszoplanowe. Omijanie praw ekonomii gospodarczej prędzej czy później da społeczeństwu boleśnie znać. **„Po pierwsze gospodarka, głupcze”** - powiedział **Bill Clinton** i wygrał na tym hasło wybory na prezydenta USA w roku 1992. Dzisiejszym kandydatem w wyborach na prezydenta Rzeczypospolitej też o tym przypominamy. **„Polska ma trwać wiecznie”** - powiedział Wincenty Witos. Słowa Witosy też niech zapamiętają...

AUGUSTYN WIERNICKI

Przetrwali tornado i pojedą w lidze

Po wielu tygodniach niepewności wiadomo już, że żużlowcy Stali Gorzów przystąpią do rozgrywek ligowych, a pierwszy mecz czekać ich będzie 13 kwietnia 2025 roku w Rybniku. Na „Jancarzu” inauguracja ligowa odbędzie się tydzień później, a rywalem gorzowian będzie Apator Toruń.

Ostatnie miesiące dla Stali Gorzów były bardzo trudne, klubowi groziło bankructwo, ponieważ okazało się, że w wyniku złego zarządzania klubem w ostatnich latach zobowiązania osiągnęły poziom ponad 13 milionów złotych. Polski Związek Motorowy przyznał gorzowianom licencję, ale nadzorowaną i to pod warunkiem spełnienia kilku ważnych warunków. Jednym z nich było wprowadzenie w życie planu naprawczo-rozwojowego, na bazie którego klub w krótkim czasie musiał poprzez emisję akcji znacząco zmniejszyć swoje zadłużenie. Część dotychczasowych wierzycieli zgodziła się na konwersję, czyli inaczej zamienienie swoich wierzycielności na akcje. Stawiała jednak warunek, żeby do spółki przystąpiło również Miasto na zasadzie wykupienia 2,5 tysiąca akcji z prawem do odsprzedaży w okresie trzech lat.

Zanim radni zdecydowali o wykupie przygotowanego pakietu akcji najpierw przez 4,5 godziny dyskutowali podczas grudniowej sesji na wniosek, potem jeszcze prawie półtorej godziny rozmawiali na sesji budżetowej, która odbyła się kilka dni później. Na ich liczne pytania



Fot. Bogusław Sacharczuk

Kibice Stali Gorzów mogą odetchnąć. W tym roku ponownie będą przychodzić na „Jancarza”, żeby wspierać żużlowców

odpowiadał prezes Stali **Dariusz Wróbel**.

Argumentując udzielenie pomocy klubowi w tej niespotykanej wcześniej formie prezydent **Jacek Wójcicki** zwrócił uwagę, że nie wszyscy w Gorzowie są miłośnikami przykładowo kultury, nie wszyscy korzystają z miejskich wydarzeń, wybierając tylko imprezy sportowe, w tym żużlowe i trzeba umieć pogodzić interesy wszystkich mieszkańców Gorzowa.

- Wszelkie wątpliwości kierowane ze strony radnych są dla nas podpowiedzią, jak skonstruować ostateczną umowę ze Stalą - mówił prezydent Wójcicki. - Sport jest naszą dumą, cieszymy się z sukcesów sportowców, ale musimy być też z klubami w trudnych sytuacjach. Musimy umieć podać im rękę. Kiedyś tego zabrakło w przypadku piłkarzy Stilonu i proszę zobaczyć, jak długo ten klub musi odbudowywać swoją pozycję. Podanie ręki

oczywiście nie oznacza automatycznie, że dany klub od razu wyjdzie na prostą, ale trzeba spróbować, a także wziąć odpowiedzialność i kontrolować działalność klubu - dodał prezydent miasta.

Ostatecznie 12 radnych zagłosowało za przyjęciem uchwały, pięcioro było przeciwnych, troje się natomiast wstrzymało. Zaskoczeniem było wycofanie się pięciu radnych z Prawa i Sprawiedliwości, którzy nie chcieli

wziąć udziału w głosowaniu, choć byli bardzo aktywni w dyskusji. Jak jednak wyjaśnił radny **Tomasz Rafalski** - mieli oni pretensje do prezydenta, że temat wykupu akcji nie został poruszony wcześniej, a dyskusja nie odbywała się na argumenty, lecz na zasadzie szybkich działań i „wrzutki” projektu uchwały tuż przed sesją.

Wykupienie 2,5 tysiąca akcji za 2,5 mln złotych oznacza, że Miasto będzie miało najwięcej, bo 23 procent głosów na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy. Wśród potencjalnych akcjonariuszy znajdują się również najwięksi obecnie wierzyciele klubu. Wśród nich firmy Gezet **Zbigniewa Głuchego**, Coverters **Jacka Wojciechowskiego**, Budnex braci **Krzysztofa i Andrzeja Nuckowskich** oraz firmy panów **Daniela Napierały i Daniela Miłostana**. W sumie powinny one nabyć 6.190 akcji i mieć siłę głosów na poziomie 12.380, co przełoży się na 56 procent głosów na WZA. Dotychczasowy 100-

Decyzja o wykupieniu akcji przez Miasto wzbudziła ożywione dyskusje wśród mieszkańców i stanowiła tylko pierwszy krok do ratowania klubu za pomocą pieni-

ędzy samorządowych. Kilka dni później ogłoszono wyniki konkursu na dofinansowanie sportu zawodowego w Gorzowie i Stal otrzymała 2,2 mln złotych na udział drużyny w rozgrywkach ligowych oraz 2,5 mln zł na organizację Grand Prix. Nie wykluczone jest również, że Miasto przekaże klubowi zgodę na sprzedaż nazwy stadionu. Chętnym do kupna takiej nazwy, z zachowaniem jednak imienia Edwar- da Jancarza, jest Gospodarczy Bank Spółdzielczy oferujący 1,5 mln złotych za sezon. Te wszystkie działania powinny pozwolić klubowi na wyjście z największego kryzysu w 77-letniej historii klubu, zwłaszcza że wprowadzony plan naprawczy pozwala również zredukować bieżące koszty, w tym płace dla zawodników o kolejne 1,5-2 mln złotych.

Na koniec dodajmy, że podczas Nadzwyczajnego Walnego Zebrania KS Stal Gorzów, które odbyło się w grudniu, zostały wybrane nowe władze stowarzyszenia. W skład zarządu weszli: prezes **Paweł Maćkowiak**, wiceprezes **Daniel Korbus** i członkowie zarządu **Marcin Kozdraś** oraz **Michał Wasilewski**.

RB

W Gorzowie jest świetna atmosfera i mili ludzie

Z Chizobą Neves Atu, siatkarzem Cuprum Stilonu Gorzów, rozmawia Przemysław Dygas

- Początek ligi był bardzo dobry w waszym wykonaniu, lecz ostatnio notujecie sporo porażek. Potrafisz to wytłumaczyć?

- Trudno znaleźć jednoznaczne powody. Z pewnością w naszej grze brakuje stabilności. Czasami brakuje szczęścia czy odpowiednich decyzji w ataku, jak to było chociażby w meczu z Treflem w Gdańsku. Przed nami jeszcze sporo spotkań i musimy wrócić do wygrywania.

- Przez kilka lat występowałeś we Francji, a od tego sezonu grasz w Polsce. Jak ocenisz poziom PlusLigi?

- Zawsze podkreślam, że to w tej chwili najlepsza liga na świecie, z ogromnym zainteresowaniem kibiców. Gra tu wielu świetnych zawodników, a mecze są bardzo zacięte.

- Zauważyłeś jakieś różnice w treningu między ligą francuską a polską?

- Uważam, że to nie zależy od ligi, lecz bardziej od me-

todyki treningu poszczególnych trenerów.

- To, jakim trenerem jest Andrzej Kowal, który polecał Ciebie prezesom Stilonu?

- To miły człowiek, dobrze nam się współpracuje, lubię go. Trenerami w PlusLidze nie mogą być przypadkowi goście. I niech to będzie moja odpowiedź w stosunku do trenera Kowala.

- Który siatkarz, według Ciebie, jest w tej chwili najlepszy w PlusLidze?

- Myślę, że Patrik Indra z drużyny Częstochowy jest najlepszy. Świetnie atakuje, gra w bloku i bardzo dobrze zagrywa. Ma świetne statystyki i dzięki jego postawie i punktom Częstochowa jest wysoko w tabeli. W poprzednich dwóch sezonach rywalizowałem z nim w lidze francuskiej i tam również spisywał się rewelacyjnie.

- A kogo byś wskazał za najbardziej wartościowego w ekipie Stilonu?



Fot. Bogusław Sacharczuk

Chizoba Neves Atu swoimi skutecznymi atakami często podrywa do głośniego doping kibiców przychodzących do Areny Gorzów

- Trudne pytanie, ale uważam, że takim siatkarzem jest Robert Taht.

- Brazylijczycy uwielbiają piłkę nożną. Czy Ty również?

- Tak. Kocham piłkę nożną, to moja pasja.

- W takim razie o piłkarskim Stilonie słyszałeś?

- Wiem, że jest taka drużyna w Gorzowie.

- Jakemu klubowi piłkarskiemu kibicujesz najbardziej?

- Urodziłem się w Sao Paulo, a tam występuje moja ulubiona drużyna Corinthians.

- To skończmy wątek piłkarski ostatnim pytaniem o ulubionego zawodnika?

- Moim idolem jest Cristiano Ronaldo, który jest dla mnie tytanem pracy oraz mój rodak Neymar.

- Kilka miesięcy temu zostałeś powołany do szeregów kadry Brazylii w Lidze Narodów, ale jednak w niej nie zadebiutowałeś. Byłeś tym faktem rozczarowany?

- Brazylia ma wielu świetnych siatkarzy i już samo powołanie było dla mnie wyjątkowe. Myślę, że przez dobrą grę w PlusLidze wystąpię w reprezentacji narodowej.

- Drużyna Brazylii kilka lat temu była światowym hegemonem, lecz od jakiegoś czasu spisyuje się na międzynarodowych imprezach słabiej i nie sięga po medale? Dlaczego tak się dzieje?

- Moim zdaniem zbyt długo trwała wymiana pokoleniowa. Młodszy zawodnicy zbyt późno otrzymywali szansę na grę i to spowodowało słabsze wyniki, gdy bardziej doświadczeni siatkarze zakończyli kariery. Potencjał zawodników jest natomiast bardzo duży i wkrótce Brazylia może być najlepsza.

- Chciałbyś w kolejnym sezonie nadal grać w polskiej lidze?

- Oczywiście, moim marzeniem było grać w Polsce i chciałbym to kontynuować. Każdy ambitny siatkarz marzy, aby tu grać, gdyż obecnie to najsilniejsza liga na świecie.

- W takim razie możliwe, że nadal będziesz występować w Gorzowie?

- Podobają mi się tu. Nawet, jeśli ostatnio idzie nam gorzej. Jest tu bardzo dobra atmosfera, świetna i liczna publiczność, dobrzy zawodnicy i bardzo mili ludzie.

- Jakie masz marzenia na 2025 rok?

- Wygrywać jak najwięcej i zdobywać jak najwięcej punktów.

- Sporo kibiców ma dylemat z Twoim nazwiskiem. Pomożesz to wyjaśnić?

- Chizoba to moje imię, Neves nazwisko po mamie, a Atu to nazwisko po ojcu.

- Dziękuję za rozmowę.



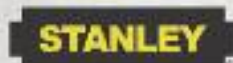
METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



somfy.



METALPLAST GORZÓW WLKP., UL. GARBARY 9

Sekretariat 724 555 536, Dział Metalowy 724 555 546

Dział Akcesoriów Drzwiowych i Okiennych 724 555 538

Dział Akcesoriów Meblowych 724 555 537

www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl

godziny otwarcia: 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

